Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 23 lipca 1936 r. Nr. 203

Armje powstańcze maszerują na Madryt

Lizbona, 22. 7. (PAT). Przez radjo w Sewilli generał Queipo Del-Lano wzywa ludność cywilną, posiadającą broń, aby oddała się do dyspozycji wojsk powstańczych, które maszerują w kierunku Madrytu.

W tymże komunikacie doniesiono o starciu pomiędzy Kordobą a Carmoną, gdzie powstańcy znajdujący się w 15 samochodach, starli się z milicją ludową. W walce tej milicja poniosła klęskę.

Paryż, 22. 7. (Tel. wł.). Z Bajonny donoszą: Do San Sebastian wkroczył na czele powstańców gen. Mola. Do Bajonny przybyli na parowcu „Julio" uchodźcy z milicji ludowej.

Londyn, 22. 7. (Tel. wł.). Reuter podaje następujące informacje o położeniu w Hiszpanji:

Armje powstańcze maszerują na Madryt z Pampeluny, druga — z Algeciras i Kadyksu. Powstańcy, jak się zdaje, zdołali zająć niektóre miasta i miasteczka na północy.

Na południu położenie jest niejasne — z 45-ciu prowincji hiszpańskich powstańcy posiadają częściowo w swem ręku 10, są to prowincje — Valladolid, Saragossa, Navarra, Toledo, Huesca, Vittoria, Burgos, Segovia, Kordoba i Sewilla.

Paryż, 22. 7. (Tel. wł.). Z Hendaye donoszą, że w San Sebastian toczą się walki na ulicach. Gubernator powrócił i wezwał ludność do wyparcia powstańców. Wczoraj o godz. 18-ej nad San Sebastian ukazali się lotnicy powstańczy i rozrzucali ulotki, wzywające do walki z rządem.

Posterunki żandarmerj francuskiej w Cerbere, Bourmadame i Le Perthnis wzmocniono, aby rozbrajać przekraczających granicę Hiszpanów.

Paryż, 22. 7. (Tel. wł.). Z Hendaye donoszą: Przybyli tu wczoraj 2 strażnicy gubernatora Pampeluny twierdzą, że powstańcy zajęli bez walki San Sebastian.

Zdaniem strażników, w ręku powstańców znajdują się Saragossa, Jaca, Guipuzcoa, Fontorabia, Burgos i Valladolid.

Paryż, 22. 7. (Tel. wł.). Havas donosi, że przez radjo Sewilla generał Queipo Del-Lano nadaje w dalszym ciągu komunikaty o zwycięstwach powstańców. Donosi on m. in. o zajęciu przez nich punktów strategicznych w prowincji Pontevedra.

Jednocześnie gen. Queipo Del-Lano zawiadamia, że nałożył grzywnę w wysokości 10.000 peset na gazetę „El Liberal" w Sewilli i zawiesił ją za rozpowszechnianie „tendencyjnych wiadomości o zabarwieniu marksistowskiem".

„RZĄD MOŻE LICZYĆ..."

Paryż, 22. 7. (Tel. wł.). W Perpignan słyszano nadawane przez radjo komunikaty hiszpańskiego ministerstwa rolnictwa, nawołujące włościan hiszpańskich, by zbroili się i przyłączali do wojsk wiernych rządowi. Stacja nadawcza w Barcelonie zapewnia, iż w mieście panuje spokój. Rząd pod kierunkiem Companysa jest panem sytuacji.

Rząd w dalszych komunikatach zapewnia, iż może liczyć na wierność części armji, całej marynarki, lotnictwa i policję.

Eskadra rządowa pozbawiona smarów

Paryż, 22. 7. (Tel. wł.). Donoszą z Oranu: 4 okręty rządowe hiszpańskie bombardowały Ceutę, wywiązała się bitwa pomiędzy okrętami a baterjami przybrzeżnemi.

Okręty wycofały się na wody brytyjskie, a następnie na wezwanie patroli angielskich opuściły je.

Paryż, 22. 7. (Tel. wł.). Radjostacja w Sewilli rozpowszechnia w imieniu gen. Queipo Del Lano wiadomość, że jakoby cała eskadra rządowa w Tangerze jest pozbawiona nafty i smarów, ponieważ lotnicy powstańczy generała Franco zdołali zniszczyć składy.

Tanger, 22. 7. (PAT). Dwa samoloty bombardowały wczoraj okręt rządowy hiszpański „Jaime 1". Odpowiadano im z dział przeciwlotniczych. Samoloty odleciały w stronę Ceuty, a krążownik „Jaime 1" również podąża w stronę Afryki.

Londyn, 22. 7. (Tel. wł.). Reuter donosi z Tangeru: Kapitanat portu otrzymał z kwatery głównej powstańców w Ceucie żądanie, aby okręty neutralne opuściły port, ponieważ powstańcy zamierzają bombardować z samolotów okręty wojenne rządu hiszpańskiego, stojące na kotwicy w Tangerze w liczbie 10 z krążownikiem „Jaime 1" na czele.

Okręty te z braku paliwa płynnego nie mogą odpłynąć dla bombardowania Kadyksu i Algeciras. Ciało konsularne strefy międzynarodowej zbierze się dla powzięcia decyzji.

Rząd hiszpański prosi Francję o pomoc

Paryż, 22. 7. (Tel. wł.) „Journal" notuje pogłoskę, wedle której przybyć miało wczoraj do Paryża dwóch lotników hiszpańskich, opatrzonych paszportami dyplomatycznemi.

Lotnicy ci natychmiast po przybyciu udali się do ambasady hiszpańskiej w Paryżu. Podobno przybyli oni z misją zwrócenia się do rządu francuskiego o pomoc w dziele stłumienia powstania w Marokku hiszpańskiem.

Koła zbliżone do ambasady hiszpańskiej w Paryżu zapewniają, że przybycie oficerów nie znajduje się w żadnym związku z wydarzeniami w Hiszpanji. Na zasadzie francusko-hiszpańskiego układu handlowego Hiszpanja miała zakupić we Francji pewną ilość samolotów. I obaj oficerowie przybyli w związku z pewnemi obstalunkami.

Zjazd ziemian w Skałacie

Skałat, 22. 7. (Tel. wł.) Onegdaj obradował w Skałacie zjazd ziemian powiatu skałackiego. Na zjazd przybył starosta powiatowy J. Suchorski i sekretarz Wydziału Powiatowego M. Gretkiewicz. Omawiano sprawę obecnego zagadnienia parcelacji, sprawy podatkowe, szarwark, oraz uchwalono zadeklarować 15 proc. podatku gruntowego na Fundusz Obrony Narodowej.

Z ważniejszych uchwał należy wymienić uchwałę opodatkowania się w naturze na pomoc dla rolników powiatu skałackiego, dotkniętych klęską gradobicia.

Okręty brytyjskie u wybrzeży Hiszpanji

Londyn, 22. 7. (Tel. wł. O.) Admiralicja ogłasza o ruchu okrętów brytyjskich wzdłuż wybrzeży Hiszpanji. Krążownik „Devonshire" zatrzymał się w Palma (na w. Majorce). krążownik „Lodon" dziś przybędzie do Barcelony, tamże zawiną okręt „Douglas" i kontrtorpedowce: „Earland", „Gipsy", „Gallant", okręt „Heith" stoi w Walbencii, kontrtorpedowiec „Boadicea" w Alicante a kontrtorpedowiec „Basilic" w Almerji.

Antyjapoński front Chin

Tokjo, 22. 7. (PAT) Zarówno agencja „Domei" jak i cała prasa japońska, omawiając położenie w Chinach po załamaniu się opozycji Kantonu i Kwang Si podkreśla, że pełny triumf marszałka Czang-Kai-Szeka stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju na wschodzie Azji i stwierdza, że antyjapoński front w polityce Chin krzepnie z dnia na dzień. Wobec tego Japonja śledzić będzie z szczególną uwagą działalność nowego ambasadora Kawagoe, który niedawno objął placówkę w Chinach.

Nieregularne bandy abisyńskie zaatakowały Addis Abebę

Kair, 22. 7. (PAT). Ministerstwo spr. zagranicznych otrzymało od konsula w Addis Abebie zawiadomienie telegraficzne, że silne oddziały nieregularne wojsk abisyńskich uderzyły z różnych stron na Addis-Abebę. Toczą się zacięte walki. Sa setki poległych i rannionych

W parę godzin później nadeszła druga depesza, w której konsul donosi, że ofenzywę na Addis-Abebę prowadzą dwie armje: jedna pod wodzą rasa Kassa, druga pod wodzą rasa Sejuma. Toczą się krwawe bitwy. Straty z obu stron są znaczne.

Kair, 22. 7. (PAT). Wobec informacji konsula z Addis-Abeby, zwracają tu uwagę, że informacja o rasie Kassa jest nieścisła, gdyż ras Kassa znajduje się przy negusie w Europie. Prawdopodobnie chodzi tu o syna rasa Kassa. Ściślejszych wiadomości o wydarzeniach w Abisynji, która jest w pelni okresu deszczowego, brak.

PIĘKNY GEST

Rzym, 22. 7. (Tel. wł.). Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: Na rynku w obecności tysięcy tubylców odbył się sąd wojskowy nad 66-ma Abisyńczykami, którzy nie oddali broni władzom włoskim. Za przestępstwo to grozi kara śmierci, lecz wice-król chciał dać dowód łagodności i szlachetności rządów włoskich, wobec tego wyrok skasowano, więźniów uwolniono i oddano w ręce ich rodzin. — Wywołało to entuzjazm wśród tłumów, a uwolnieni z więzienia złożyli przysięgę, że nigdy nie podniosą ręki przeciw Włochom.

Katastrofa pasażerskiego samolotu

Berlin, 22. 7. (Tel. wł.) Podczas lotu z Pragi do Wrocławia niemiecki samolot komunikacyjny musiał przymusowo lądować w pobliżu miejscowości Chlomek w odległości około tysiąca klm na wschód od Pragi. Podczas lądowania aparat został strzaskany, zaś obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Minister Świętosławski w Krzemieńcu

Krzemieniec, 22. 7. (PAT) W dniu wczorajszym przybyli do Krzemieńca Minister W. R. i O. P. Świętosławski i Minister Rolnictwa i R. R. Poniatowski w towarzystwie wojewody wołyńskiego Józewskiego i kuratora Nowickiego. Na granicy powiatu powitał ministrów starosta krzemieński Czarnocki i kurator liceum Kochler.

Min. Świętosławski po przybyciu do Krzemieńca wizytował kursy muzyczne Ogniska wakacyjnego Liceum krzemienieckiego (8 kursów, liczących 292 słuchaczy). Następnie p. Minister był na lekcjach śpiewu chóralnego, śpiewu szkolnego, inscenizacji, dyrygowania orkiestrą, dyrygowania chórem, literatury polskiej i harmonji. W Ognisku rysunkowem asystował p. Minister na lekcji rysunku, zwiedził wystawę prac rysunkowych, perspektywicznych i ornamentyki oraz wystawę grafiki.



Kronika telegraficzna

Wiedeń. Powrócił minister von Papen z Berlina. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że obecnie punkt ciężkości sprawy został przeniesiony na urzędy zagraniczne obu państw, które przygotowują w bardzo intensywnem tempie wnioski do układów wykonawczych, wynikających z umowy w dn. 11 lipca.

Moskwa. Jeszcze w końcu tego roku liczba taksówek w Moskwie ma być powiększona o 450. W chwili obecnej prawie 4 miljonowe miasto posiada zaledwie 400 taksówek. Na taksówki mają być użyte nowe limuzyny „Mf“ produkcji fabryki samochodów im. Mołotowa.

Ryga. Z Kowna donoszą, że w ciągu ostatnich dni aresztowano około 20 wybitnych członków stronnictwa Tautininków, pod zarzutem utrzymywania ścisłego kontaktu z organizatorami strajków chłopskich.

Tyflis. Abchazja została nawiedzona przez niezwykle silną ulewę tropikalną. Rzeki górskie wystąpiły z brzegów, zrywając mosty i rozmywając drogi. Najwięcej ucierpiało miasto Suchum, gdzie część miasta znalazła się pod wodą, której poziom osiągał miejscami 2 mtr.

Waszyngton. Departament stanu wysłał do Hiszpanji na wszelki wypadek 2 okręty, chociaż według otrzymanych relacji, znajdujący się w Hiszpanji obywatele Stanów Zjednoczonych w liczbie 528, są wszyscy zupełnie bezpie

Berlin. Czterej alpiniści, dwaj Niemcy i dwaj Austrjacy, przy wspinaniu się na niedostępny szczyt Eiger w Alpach berneńskich, zostali zasypani przez lawinę i kamienie. Wysłano oddział ratunkowy, ale akcja jego jest utrudniona wskutek silnej mgły.

Bruksela. „Libre Belgique“ donosi, że w ubiegłą niedzielę grupa żołnierzy manifestowała przeciw przedłużeniu okresu służby wojskowej. Doszło do starcia z żandarmerją. Jednego z żołnierzy aresztowano.

Londyn. Debata na temat polityki zagranicznej odbędzie się w izbie gmin w poniedziałek. Rozpocznie ją wystąpienie przedstawiciela opozycji liberalnej, który ma poruszyć m. in. sprawę rozmów mocarstw locarneńskich, kwestję Gdańska, układ austrjacko-niemiecki, sprawę Dardanelów i stosunków z Egiptem.

Berlin. W ubiegły wtorek o godz. 21-ej z nieznanych powodów załamał się most pomiędzy stacjami Korntal i Ritzingen w Wirtembergji. Przejeżdżający przez most parowóz, spadł do rowu, maszynista i palacz są ranni.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA T. S. L.

ZNIEWAŻENIE GROBU

Tarnopol, 22. 7. (Tel. wł.) Nieznani sprawcy rozkopali na cmentarzu cerkiewnym w Wierzbianie, pow. podhajeckiego, grób oficera armji rosyjskiej, zmarłego w czasie wojny światowej. Sprawcy rozbili trumnę i skradli prawdopodobnie złote medale, zawieszone na piersiach oficera.

Rolnicy na Fundusz Obrony Narodowej

Odezwa Izb i Organizacyj rolniczych

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — mg.). P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu 22 b. m. prezesa Związku izb i organizacyj rolniczych, p. Kajetana Morawskiego, który przedłożył p. premjerowi uchwałę prezydjum Związku w sprawie złożenia przez rolnictwo daru w naturze na Fundusz Obrony Narodowej.

* * *

Prezydjum Związku izb i organizacyj rolniczych wydało następującą odezwę do rolników:

Rolnicy!

Konieczność wzmożenia sił obronnych Rzeczypospolitej jest dziś — zgodnie z doniosłem oświadczeniem p. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Edwarda Rydza-Śmigłego — zadaniem, dokoła którego zespolić się winien wysiłek całego narodu.

Zorganizowane rolnictwo ma pełną świadomość, że w tem dziele utrwalenia siły obronnej kraju czynnikiem twórczym i pomocniczym dla państwa może i powinna być dobrowolna ofiarność obywatelska wszystkich warstw narodu. Gdy ta akcja obywatelska jest odpowiednio zorganizowana i powszechna, staje się ona równocześnie zbrojeniem moralnem narodu.

My rolnicy mamy tem większe, bezpośrednie wyczucie tej potrzeby powszechnej daniny dobrowolnej dla wzmożenia siły obronnej kraju, że wszak armja nasza w olbrzymiej swojej większości to krew z krwi, kość z kości szerokich mas ludu wiejskiego. Świadectwem tego zrozumienia są uchwały, powzięte w okresie ostatnich miesięcy przez poszczególne zorganizowane odłamy społeczeństwa rolniczego, które jedne z pierwszych wystąpiły do swoich członków z wezwaniem dobrowolnego samoopodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej.

Aby jednak akcja powyższa przyniosła realne rezultaty, odpowiadające powadze celów, jakim ma służyć, musi ona stać się wyrazem jednolitej postawy całego rolnictwa.

Z tego założenia wychodząc, prezydjum Związku izb i organizacyj rolniczych R. P., zebrane na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 21 lipca br., uchwaliło zwrócić się do rolników całej Polski o złożenie w okresie pożniwnym roku bieżącego jednorazowej daniny dobrowolnej w naturze na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości conajmniej 2 kg. żyta z 1 hektara.

W zrozumieniu, że tak pojęta akcja złożenia daru rolniczego na Fundusz Obrony Narodowej posiadać powinna charakter planowy i zorganizowany, postanowili zebrani równocześnie w Związku prezesi wszystkich izb rolniczych przystąpić niezwłocznie do powołania w tym celu na terenie poszczególnych województw organów egzekutywy obywatelskiej, opartej o izby i dobrowolne zrzeszenia rolnicze. Komitety miejscowe ustalą szczegółowo formy i organizację zbiórki daru rolnictwa na fundusz do powołania w tym celu na terenie poszczególnych województw organów egzekutywy obywatelskiej, opartej o izby. Komitety miejscowe ustalą szczegółowo formy i organizację zbiórki daru rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej z uwzględnieniem warunków poszczególnych regjonów.

Wierzymy, że złożenie tej daniny dobrowolnej na pomnożenie siły obronnej kraju stanie się ambicją rolnictwa całej Polski i będzie jeszcze jednem ogniwem duchowem, łączącem wieś polską z armją Rzeczypospolitej.

Warszawa, dnia 21 lipca 1936 r.

Sen. Heiman-Jarecki drogo zapłaci...

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — mg.). Głośna sprawa należności podatkowych sen. Heiman-Jareckiego, przyjęła dość sensacyjny obrót. W dniu wczorajszym wicepremjer Kwiatkowski wystosował do sen. Heiman-Jareckiego list, w którym stwierdza, że po dokładnem zbadaniu wpłaconego przez sen. Heiman-Jareckiego podatku okazało się, iż

nie ujawnił on dochodu w sumie około 199 tys., od którego przypada niezapłacony podatek w sumie około 42 tys. zł.

Fakt ten wykryty został po przeprowadzeniu rewizji ksiąg towarzystwa akcyjnego „Wola“. Nieujawniona suma dotyczy dochodów, osiągniętych w latach 1931—1935 z listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego. Łącznie z dodatkami w sumie około 5.500 zł., sen. Heiman-Jarecki zalega więc z płatnością przeszło 47 tys. zł. podatku.

Jak twierdzą, właściwy urząd podatkowy wezwał sen. Heiman-Jareckiego do uregulowania należnej sumy 47 tys. oraz kary w wysokości pięciokrotnej należności podatkowej.

W sumie cała należność na rzecz skarbu opiewa na 282 tys. zł. Niezależnie od tego sprawa skierowana zostanie na drogę sądowo-karną.

Zmiany w ustawie o reformie rolnej

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — mg.) Jak podaje „Kurjer Czerwony“, na terenie Ministerstwa Rolnictwa są prowadzone prace, zmierzające do zrewidowania szeregu zagadnień rolniczych. Niezależnie od wzmożenia tempa normalnej realizacji reformy rolnej i akcji zawiadamiania nowo powstałych parceli, szereg przepisów ustawy o reformie rolnej z r. 1920 zostanie znowelizowanych.

W pierwszym rzędzie dotyczyć to będzie przepisów ustalających maximum obszaru rolnego, niepodlegającego parcelacji oraz szeregu przywilejów i wyłączenia z pod ustawy o reformie rolnej. Obecnie obowiązująca ustawa jako maximum obszaru, niepodlegającego przymusowej parcelacji ustala 180 ha a dla niektórych okolic 300 ha. Z pewnych względów wyłączenia z pod przymusu były dalej, dochodząc nawet do 3 tys. ha. Wyłączenia te stworzyły obszar około 325 tys. ha., które ze względów gospodarczych nie podlegały przymusowej parcelacji. Obecnie ob szary te zostaną rozparcelowane, niezależnie od normalnych kwot, przeznaczonych w r. 1936/37 do parcelacji.

Nie został natomiast jeszcze ustalony termin, w którym dokonane będą zmiany przepisów ustawy o reformie rolnej. Również nie zdecydowano dotychczas, czy normalizacja ustawy nastąpi na drodze dekretowej, czy też podczas sesji sejmowej.

Deszcz w czasie pogody

W ubiegły poniedziałek panowała — mówiąc stylem komunikatów meteorologicznych — pogoda słoneczna, o zachmurzeniu niewielkiem. Mimo to spadł deszcz i to obfity.

Myliłby się wszakże ten, ktoby uważał zjawisko to za coś niezwykłego; przeciwnie, powtarza się ono z całą regularnością co miesiąc, rożniąc się tylko obfitością „opadów“. Bo nie jest to zwykły deszcz, przed którym ludzie chronią się pod dach, lub parasol. Deszcz ten — to liczne wygrane, które padają w ciągnieniach Loterji Państwowej, a ilość ich zależna jest od klasy tej Loterji.

Właśnie 20-go b. m. przypadał ostatni dzień ciągnienia II-giej klasy trzydziestej szóstej Loterji. W dniu tym wylosowane były nietylko dwie główne wygrane po sto tysięcy złotych, oraz stała dzienna wygrana, ale i te spośród większych wygranych, które pozostały jeszcze w kole. Ostateczne wyniki ciągnienia przedstawiają się więc jak następuje:

Po sto tysięcy złotych wygrały numery 97034 w Łodzi i 136803 w Poznaniu, a właściwie w tamtejszej filji jednej z kolektur warszawskich. Pięćdziesiąt tysięcy i dwadzieścia pięć tysięcy złotych przypadły Krakowowi na numery 56840 i 67746; we Lwowie wreszcie sprzedany został nr. 170678, na który padła wygrana dwudziestu tysięcy złotych.

Jak widzimy, był to naprawdę „deszcz“ wygranych, deszcz, który napewno nikomu humoru nie zepsuł. Kto chce mieć szanse, by go podobny deszcz zrosił w przyszłym miesiącu, niech nie zapomni odnowić losy do trzeciej klasy, której ciągnienie rozpoczyna się trzynastego sierpnia r. b.

Rozstrzelanie szpiega

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — mg) Wyrokiem wojskowego sądu okręgowego nr. 8, jako doraźnego, na sesji wyjazdowej w Toruniu z dn. 17 lipca 1936 r., skazany został strzelec 59 p. p. Lippke Willi za zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu państwa na karę śmierci przez rozstrzelanie, wydalenie z wojska oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej decyzją z dn. 18 lipca r. b. nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok śmierci został wykonany dn. 18 lipca r. b. o godz. 15 m. 40 w Toruniu.

Lwów, dnia 22 lipca 1936 r.

Konferencja w Montreux

W sobotę po czterotygodniowych obradach osiągnięto ostateczne porozumienie państw, uczestniczacych w konferencji w Montreux, a 22 bm. w poniedziałek, czyli równo miesiąc po rozpoczęciu nastąpiło uroczyste zamknięcie jej obrad. Delegaci podpisywali tekst konwencji kosztownemi piórami, otrzymanemi w darze od przedstawiciela Turcji, min. Ruszdi Arasa a tegosamego dnia ludność Stambulu manifestowała radośnie na cześć tureckich oddziałów wojskowych, które wkraczały do zdemilitaryzowanej od lat kilkunastu, strefy nadbrzeżnej.

Konferencja w Montreux została zwołana z inicjatywy Turcji. W dniu 11 kwietnia br. rząd Ankary wystosował notę okólną do państw zainteresowanych w sprawie rewizji statutu cieśnin dardanelskich z lipca 1923, ustalonego w wyniku Konferencji Lozańskiej.

Mocarstwa odpowiedziały przychylnie na inicjatywę turecka i dnia 22 czerwca rozpoczęły się w Montreux obrady państw zainteresowanych, które swego czasu podpisały konwencję lozańską. Anglja i Francja, Rosja, Rumunja, Jugosławja, Bułgarja, Grecja, odległa Japonja i wreszcie sama Turcja doprowadziły po czterech tygodniach układów do zgodnej i pokojowej rewizji najważniejszych klauzul traktatu lozańskiego. Jedynym sygnatarjuszem tego traktatu, który był nieobecny w Montreux, są Włochy, z któremi Turcja będzie musiała wdać się w układy dodatkowe, aby uzyskać aprobatę tego mocarstwa.

Układ z Montreux jest niewątpliwym sukcesem polityki tureckiej i trudno się dziwić objawom radości i triumfu ze strony tego Narodu. Dyplomacja turecka potrafiła wyzyskać doskonale zespół elementów położenia międzynarodowego, które działały ostatnio równocześnie na rzecz jej postulatów. Rywalizacja Anglji z Włochami na Morzu Śródziemnem, zaostrzona dzięki konfliktowi abisyńskiemu, mnożące się precedensy łamania siłą klauzul demilitaryzacyjnych i ograniczających zbrojenia (Niemcy wkraczające do Nadrenji, potem Austrja, zaprowadzająca jednostronną decyzją powszechną służbę wojskową), wreszcie dążenia dyplomacji francuskiej i sowieckiej, krzyżujące się z angielskiemi — oto różnorodne czynniki, które mogła wyzyskać i wyzyskała Turcja dla osiągnięcia swego celu.

Jakiż był cel turecki? Traktat lozański wyjął cieśniny, leżące w obrębie tureckiego terytorjum, z pod władzy suwerennej tego państwa i uczynił z Dardaneli, morza Marmara oraz Bosforu wolne przejście i otwarte każdemu drzwi. Bezpośrednią a realną sankcją tego statutu był za[illegible] fortyfikowania cieśnin oraz demilitaryzacja pasa nadbrzeżnego, co musiała Turcja przed trzynastu laty przyjąć w Lozannie. Przed dwoma dniami opadły te dotkliwe więzy, tureckie siły zbrojne objęły z powrotem w posiadanie terytorjum cieśnin i to jest kapitalny, istotny rezultat konwencji podpisanej w Montreux.

Poza zasadniczym faktem powrotu Cieśnin Dardanelskich pod suwerenną władzę Turcji, ustalono ważne reguły międzynarodowe, co do przekraczania cieśnin przez państwa w poszczególnych wypadkach.

Konwencja dopuszcza dwa wyjątki od zasady zamykania przez Turcję drogi cieśnin państwom wojującym: 1) gdyby chodziło o wykonywanie mandatu Ligi Narodów oraz 2) w razie, gdyby tego wymagały zobowiązania, wynikające z postanowień regionalnych paktów wzajemnej pomocy, w których Turcja jest stron

Opinja międzynarodowa uważa za najważniejszy skutek praktyczny przyjętych reguł ewentualność otwarcia cieśnin dla floty sowieckiej, która zarówno w ramach pierwszego wyjątku jak i dzięki drugiemu (regjonalne pakty wzaj. pomocy), będzie miała możność wypłynięcia na wody Morza Śródziemnego. Skrajna interpretacja konwencji z Montreux widzi odtąd w Rosji nową potęgę śródziemnomorską, a zgodę W. Brytanji na nowy statut Dardanelski tłumaczy się powszechnie obawami przed rosnącą siłą Włoch

(s.)

CIERNISTA DROGA FRANCJI

Kraj, na który dziś zwraca baczną uwagę cały świat polityczny a przedewszystkiem ekonomiczny, to **Francja**, którą rządzi dziś Blum i tow. Rząd ten, doszedłszy do steru, w myśl swych wyborczych zapowiedzi, poszedł na nowy eksperyment gospodarczy, który dźwiga na sobie pewien specyficzny stempel a którym różni się od dotychczasowych eksperymentów niemieckich, włoskich, angielskich i belgijskich. Nieco pokrewieństwa wykazuje eksperyment francuskiego ministra finansów Auriola chyba z amerykańskim programem gospodarczym Roosevelta, który ochrzony został swego czasu mianem „rooseveltisme liliputien" (karzełkowaty rooseveltyzm).

Na czoło swego programu gospodarczego wysunął min. Auriol **teorję siły kupna**, usiłując ją wtłoczyć w masy francuskie. W związku z tem założeniem dokonana została poważna zwyżka płac, uzupełniona nowemi świadczeniami socjalnemi. Jeśli chodzi o politykę zwyżki płac, to wyraziła się ona nietylko w podniesieniu stawek roboczych, lecz również, co ważniejsza, w uznaniu t. zw. 40-godzinnego tygodnia pracy. Zda się, że rząd Bluma zdawał sobie sprawę z podwójnego ciężaru, jaki za jednym zamachem spadał na barki przemysłu; jeśli zdecydował się jednak na obie reformy, to tylko pod naporem strajków, które w pierwszym okresie rządów Bluma zalały Francję na całej przestrzeni.

Śledząc bowiem bilans, jaki wlecze za sobą 40-godzinny tydzień pracy we Włoszech i Ameryce, Blum nader ostrożnie przystępuje do tego eksperymentu. Według ocen, zaprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy, przy zachowaniu tej samej ilości produkcji, podwyższy stawki robotnicze o 15—20 proc., co w przeliczeniu na ogół zajętych w przemyśle i handlu francuskim przyniesie pracodawcom stratę 11—12 miljardów franków rocznie.

Gorzej jeszcze sprawa ta przedstawia się na odcinku małych przedsiębiorstw, w których praca tygodniowa dochodziła od 50—56 godzin tygodniowo. Warsztaty te obliczają, że w związku z wprowadzeniem 40-godzinnego tygodnia pracy, stawki godzinowe podwyższą się w ich warsztatach o 30—40 procent.

Reforma ta ma dostarczyć francuskiemu rynkowi około 30 miljonów godzin pracy na tydzień, którym to kontyngentem obdzieleni być mają bezrobotni. Zda się jednak, że z dnia na dzień coraz bardziej modernizujący się przemysł francuski, ponadto jego kurczenie się i poszukiwanie robotnika wyspecjalizowanego, staną poważnie na przeszkodzie planom min. Auriola.

Nie wolno pominąć i dalszych ciężarów, któremi obarczono w okresie ostatnim przemysł i handel francuski. Są niemi: umowy zbiorowe i wynagrodzenia za czas urlopów.

To wszystko spowodować musi pogłębienie nierentowności przedsiębiorstw, dalsze pogłębienie kryzysu, dalsze osłabienie eksportu i dalsze wzmożenie fali niewypłacalności. Czy więc teorja siły kupna nie załamie się na tej przeszkodzie? Zda się, że z tą ewentualnością liczy się rząd Bluma i dlatego oglądnął się z miejsca za deską ratunku, która przemysłowi i handlowi rzucona ma być w formie zmniejszenia obciążeń publicznych i potanienia kosztów kapitału. Bank Francji w ciągu krótkiego czasu obniżył już trzykrotnie stopę dyskontową z 6 na 3 prc. Chcąc pobudzić inwestycje prywatne, rząd Bluma przygotował trzechletni program inwestycyjny, który pochłonąć ma ponad 20 miljonow franków.

By wzmocnić siłę kupna, rząd przygotował akcję rewaloryzacji zboża, które regulowane będą przez nowy urząd zbożowy, stanowiący etatyzację obrotu zbożem. Czy ostatnie strajki rolne, które w dniach ostatnich objęły 10—12 departamentów Francji, pozostają z tą akcją w łączności, trudno w tej chwili ocenić.

Dalszą dźwignią dla programu gospodarczego Bluma—Auriola, a zwłaszcza teorji siły kupna, ma być powrót stezauryzowanych lub wywiezionych kapitałów francuskich. Wszak suma wywiezionych z Francji kapitałów doszła do 26 miljardów a ogólna suma wywiezionych zagranicę i pochowanych we Francji kapitałów wynosi około 60 miliardów franków.

W ostatnim okresie sytuacja jednak nieco się poprawiła. W przeciągu 2 tygodni powróciło do Francji około 500 miljonów franków. Nie wiemy, która z recept min. Auriola odegrała tu najpoważniejszą rolę: czy przymus, czy entuzjazm, czy gra giełdowa — wszystkie te bowiem sprężyny uruchomił autor francuskiego eksperymentu gospodarczego. Gdzie zawiódł przymus czy entuzjazm, tam wkroczył zasobny Bank Francji, podnosząc zakupami interwencyjnemi walory giełdowe i kursy rent.

Zreformowany Bank Francji, po wyeliminowaniu „dwustu rodzin", stanął bez zastrzeżeń do dyspozycji rządu. Jak długo trwać będzie ta akcja wciągania prywatnych kapitałów w sferę programu min. Auriola, jakie pociągnie za sobą następstwa i czy się uda — trudno w tej chwili przewidzieć. Jak długo społeczeństwo francuskie, zwłaszcza rentjerzy, utrzymać się zdołają w karbach „auto-dyscypliny", trudno również przewidzieć.

Stąd też nowy rząd francuski przystępuje do swego eksperymentu dość ostrożnie, i to podsycany przeważnie mentatorstwem komunistycznem, z którem się w dzisiejszej wewnętrznej sytuacji liczyć musi poważnie, nie chcąc z miejsca zgotować sobie sromotny upadek.

By wreszcie zapewnić sobie również funkcjonowanie klapy bezpieczeństwa, rozpisał rząd Bluma krótkoterminową pożyczkę plebiscytową. Suma wyłożona do subskrypcji, dochodzi do 10 miljardów franków, a odcinki jej wynoszą od 200—100.000 franków. Udostępnione ma być w ten sposób nabycie pożyczki warstwom najszerszym. Celem pożyczki jest walka z kryzysem. W późniejszym terminie projektuje rząd pożyczkę średnio- i długoterminową, i to przeważnie na roboty inwestycyjne.

Tymczasem ponad wszystkimi eksperymentami, a więc wzrostem siły kupna, potanieniem kredytu, zwyżką rent, zwyżką akcyj, chęcią wprowadzenia na rynek ukrytych kapitałów prywatnych, przewidzianą sanacją budżetu, dominuje czołowy w tej chwili wróg programu: nienotowana dotąd zwyżka cen. Francja staje się najdroższym krajem świata. Jakie to za sobą pociągnie skutki, nie trudno przewidzieć.

Ponadto rząd Bluma podrywany planowo przez akcję komunistów, tem groźniejszą, że nie umie zdecydować się na zajęcie wobec nich stanowiska, co wywołuje już dziś rysy na „froncie ludowym".

Zda się przeto, że jedyną siłą, na której w tej chwili najpewniej opiera się Blum i tow., ważąc się na eksperyment gospodarczy naszpikowany „szeregiem nierozwiązalnych sprzeczności", to **Bank Francji**, to, wielkie rezerwy monetarne Francji.

A gdy ta siła zawiedzie? **J. K.**

W przypisku

Dlaczego nie odbędzie się Zjazd Legjonistów?

Pewna część prasy stołecznej i lwowskiej zajmowała się od pewnego czasu bardzo autorytatywnie datą 6 sierpnia. Omawiano szczegółowo program Zjazdu Legjonistów, a nawet toczono spory, jakiej treści przemówienie wygłosi gen. Rydz-Śmigły i jakie sensacyjne fakty z tego wynikną. Nieodpowiedzialne plotkarstwo spotkał wczoraj gorzki zawód, który może przynajmniej na krótki czas ostudzi zamiłowanie do... rzetelnego informowania.

Mianowicie Nacz. Komendant Związku Legjonistów pułk. Koc ogłosił wczoraj umotywowany rozkaz Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego o tem, że „w tym roku zjazd się nie odbędzie".

W „Gazecie Polskiej" znajdujemy do tej decyzji komentarz, który w głównych ustępach brzmi:

„Gen. Śmigły odsuwa datę zjazdu legjonistów o rok. I tem właśnie nadaje zjazdom legjonistów sens nowy. Albowiem zrywa z formą na rzecz treści. Odracza się obchód, który zwolna mógłby zmienić się we wspominki historyczne, prezentowanie dawnych zasług i dawnych blizn, ale odchodzący stopniowo od życia i rzeczywistości. Przez przekreślenie formalnej, obchodowej, uroczystościowej tradycji, grożącej wyrodzeniem w pozór tylko — budzi się na nowo to, co jest po dziś dzień żywe w legjonistach i nietylko w legjonistach — gotowość do wysiłków i ofiar, czynny stosunek do dziś, zamiast spoczynku na laurach, spojrzenie naprzód — zamiast roztkliwień nad wczoraj.

Może dlatego gen. Śmigły - Rydz wydobywa z przeszłości legjonowej tylko jedną datę: 6 sierpnia. Datę decyzji najtrudniejszej — wyruszenia w pole nietylko wbrew obcym, ale i wbrew swoim — w imię mocniejszej nad wszystkie przeszkody idei wolności i wielkości Polski. Jeśli się święcić chce tę datę nie jako zwykłe święto, lecz jako dzień dorocznego rachunku sumienia, czy się wierności owej idei dotrzymało — nie wolno na zjazd taki przychodzić z pustemi rękami.

Nie można. Jest bowiem po za datą 6 sierpnia 1914 r., łamiącą dzieje Polski na wolność i niewolę, inna data, zatrzaskująca wiekiem srebrnej trumny okres wzięcia na się odpowiedzialności za Polskę przez Serce i mękę jednego, nadludzko wielkiego Człowieka. To data 12 maja 1935 r. Od tego wieczoru zdwaja się odpowiedzialność każdego, kto został przy życiu. Odtąd pracować musimy zbiorowym wysiłkiem wszystkich, co chą dalej dźwigać ku górze dzieło rozpoczęte zbrojnie dnia 6 sierpnia 1914 r., wszystkich, co święte dla Polski szczątki Komendanta uczcić pragną nietylko symbolicznym kopcem na Sowińcu, lecz przykryć je jako jedynie godną Jego życia kopułą — Polską: rządną, mocną, ufną w siebie, uczciwą i wielką".

Odroczenie Zjazdu Legjonistów, jakoteż motywy tego postanowienia, są faktem ważnym i interesującym szerokie koła społeczeństwa. *(x.)*

Armje powstańcze dochodzą pod Madryt

Rozstrzygające chwile w Hiszpanji

Londyn, 21. 7. (PAT) Ag. Reutera donosi: Krążowniki „London" i „Devonshire", należące do floty śródziemnomorskiej, które miały dziś przybyć na wyspę Maltę, udały się do Gibraltaru zapewne w związku z położeniem na wybrzeżu Hiszpanji. Kontrtorpedowiec „Whitehall" wysłano z Malty do Tangeru.

Paryż, 21. 7 .(PAT) Z Hendaye donoszą, że pod Fontarabia doszło do starcia pomiędzy grupą powstańców, maszerujących na San Sebastian a żandarmerją. Powstańcy cofnęli się i idą drogą, wiodącą do komory celnej. Ścigą ich samolot rządowy.

Londyn, 21 7. (Tel. wł. O.) Ag. Reutera powtarza pogłoskę o zajęciu San Sebastiano przez powstańców. Zbuntowane oddziały wojska wkroczyły do miasta popołudniu. Pozostawiwszy w mieście garnizon, powstańcy maszerują na Bilbao. Irun znajduje się jeszcze w rękach wojsk wiernych rządowi.

Według informacyj, jakie nadeszły z Hiszpanji, zbliża się chwila, która zadecyduje o losie powstania. Wojska wierne rządowi, wzmocnione przez od działy robotników i milicji, wysłane z Madrytu, już nawiązały kontakt z powstańcami, maszerującymi na stolicę. Jedna z armij powstańczych znajduje się w Segovi, odległej o 60 km od Madrytu.

Trudno jest obecnie ocenić straty powstańców i wojsk rządowych; przy puszczalnie wynoszą one jednakże kilkuset zabitych.

Milicja czerwona w Madrycie, licząca 10 tysięcy żołnierzy, znajduje się pod dowództwem dwóch oficerów, lojalnych wobec rządu. Do Saragossy wysłano oddział 5 tys. uzbrojonych włościan i robotników, do przewiezienia których użyto zarekwirowanych samochodów.

P. Syska starostą w Tarnowie

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — mg.). Obecny starosta w Tarnowie Lisowski przechodzi do Warszawy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na wyższe stanowisko. Na jego miejsce do Tarnowa przychodzi dotychczasowy wicewojewoda lwowski Mieczysław Syska. P. Lisowski przed objęciem stanowiska starosty w Baranowie, pracował w Warszawie w komisarjacie rządu

Kredyty dla rolnictwa

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — mg.) W bieżącym roku Państwowy Bank Rolny przystąpił do uruchomienia kredytu rejestrowego oraz zaliczkowego dla rolnictwa jeszcze przed rozpoczęciem żniw, mając do dyspozycji większej własności rolnej 11 miljonów zł., dla mniejszej własności zaś 6 milj. zł. z ogólnej sumy 55 milj. zł., przeznaczonej na ten cel przez Bank Polski a rozprowadzonej przez instytucje finansowe.

Spłata kredytu przewidziana jest w 6 ratach miesięcznych poczawszy od grudnia br. Oprocentowanie wynosi 3% od 100 w stosunku rocznym.

Sztafeta olimpijska biegnie

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — mg.) Z Aten donoszą: Dziś rano przybyła do Aten sztafeta olimpijska, niosąca płomień z góry Olimpu. Sztafeta ta wyruszyła do biegu onegdaj. W niedzielę zapłonął na arenie greckiego Olimpu stos drzewny. W momencie zapalenia stosu przy pomocy soczewek słońca, zawodnicy greccy wznieśli ręce do przysięgi, poczem pierwszy ze sztafety zapalił pochodnię i ruszył jako pierwsza zmiana biegu. Sztafeta przebiegnie 3.075 km. przez Grecję, Bułgarję, Jugosławję, Węgry, Austrję, Czechosłowację, Niemcy. Każdy uczestnik sztafety przebiegnie odcinek 1 km, zapalając pochodnię o żagiew poprzednika.

Komuniści połączyli się z Labour Party

Londyn, 21. 7. (PAT) Ag. Reutera donosi: Doroczny kongres związku górników w Scarborogh uchwalił większością 283.000 głosów przeciw 238.000 wniosek, popierający połączenie partji komunistycznej z Labour Party.

Strajki w rolnictwie francuskiem

Paryż, 21. 7. (Tel. wł. K.) Duże zaniepokojenie wywołuje w Paryżu prze rzucanie się ruchu strajkowego, wygasającego w przemyśle i handlu, na rolnictwo. Strajki rolne wybuchły w szeregu miejscowości departamentu Sekwany i Oise'y oraz w departamentach Sekwany i Marny, Somme'y i Aisne'y. Ruch strajkowy objął przedewszystkiem wielkie posiadłości.

Jak twierdzi prasa prawicowa, strajki wybuchły już w 10—12 departamentach i zaczynają powoli obejmować również mniejsze farmy, zatrudniające od 6 do 10 robotników. Objawy te budzą tem większy niepokój, że wystąpiły one w okresie nadchodzących żniw i mogą narazić rolnictwo na straty. W kołach parlamentarnych oczekują energicznej akcji rządu.

Raport p. Lestera

o sytuacji w Gdańsku

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — mg.) Z Londynu donoszą: Sprawozdanie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Lestera na temat sytuacji, wytworzonej ostatniemi dekretami Senatu, ma dziś nadejść do Londynu.

O ileby raport p. Lestera stwierdzał, iż nastąpiło złamanie konstytucji i przedstawił sytuację bardziej niepokojącą, min. Eden zwoła natychmiast Komitet trzech, który zadecyduje, czy ma się zebrać odroczona chwilowo sesja Rady Ligi, aby zająć się tą kwestją.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — mg.) Z Paryża donoszą: **„Journal de Debats" podaje wiadomość, iż możliwe jest wysłanie do Gdańska angielskiego krążownika wojennego w celu odwiedzenia Wolnego Miasta i złożenia wizyty Wysokiemu Komisarzowi**

Okólnik p. Premjera o pracy

starostów

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — mg.) Jak się dowiaduje Agencja „Iskra", p. premjer gen. Sławoj-Składkowski jako minister Spraw Wewnętrznych podpisał okólnik do wojewodów, do komisarza Rządu na m. st. Warszawę i starostów o metodach pracy starostów.

Okólnik ten, opierając się na obserwacjach, poczynionych przez p. Premjera w czasie podróży inspekcyjnych, podkreśla konieczność stosowania właściwych metod pracy starostów. Podstawą pracy musi być dokładna i całkowita znajomość powiatu w zakresie spraw gospodarczych, społecznych i politycznych. Znajomość ta musi się opierać na ciągłym, bezpośrednim kontakcie z ludnością. Ponadto obowiązkiem starosty jest informowanie władz przełożonych o sytuacji w powiecie. Okólnik stwierdza, że informacje władz lokalnych zawierają niekiedy niektóre błędy co do faktów, lub nacechowane są bądź nieuzasadnionym pesymizmem i wyolbrzymieniem zjawisk ujemnych, bądź też nadmiernym optymizmem — i zapowiada pociągnie do surowej odpowiedzialności starostów za błędne lub bezkrytyczne informacje.

Następnie okólnik podkreśla, że skuteczna administracja musi być planowo skoordynowana z poczynaniami in nych działów administracji publicznej, samodzielna, czyli nieuchylająca się od odpowiedzialności; drogą ciągłego oglądania się na władzę przełożoną, oraz wymaga inicjatywy twórczej, nie sięgającej po tanie efekty.

Ponadto p. Premjer w okólniku poleca czujność w zakresie spraw związanych z przygotowaniem obrony pań stwa, oraz przypomina zagadnienie po święcone szybkiemu załatwianiu spraw ludności, zgłaszającej się w starostwach.

Nowa ofiara Giewontu

Zakopane, 21. 7. (PAT). Wczoraj około godz. 15-tej zawezwano Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe wieścią, że na Giewoncie ktoś wzywa pomocy.

Bezpośrednio po zaalarmowaniu Pogotowie Tatrzańskie w sile 4 ludzi wyruszyło przez Dolinę Strążyską i północną ścianą Giewontu do miejsca, skąd dochodziło wołanie o pomoc. Około godz. 23-ej Pogotowie wróciło do Zakopanego, przywożąc ciężko rannego w stanie zupełnie nieprzytomnym (obrażenia wewnętrzne i prawdopodobnie wstrząs mózgu) Henryka Gruchalę, lat 18 z Dziedzic.

Według relacji towarzysza wycieczki Detlof-Baduszka z Dziedzic, obaj wybrali się rano północna ścianą Giewontu na szczyt. Około godz. 13-ej znaleźli się w t. zw. Szczerbinie i znalazłszy się w najtrudniejszem miejscu, zamiast na lewo, skierowali się na prawo. Obaj turyści asekurowani byli liną. Kiedy Detlok przeszedł już najtrudniejszą część, umocnił się, by asekurować towarzysza.

W pewnym momencie jednak Gruchała, czy stracił równowagę, czy na skutek złego chwytu odpadł od ściany i runął w przepaść, przyczem uderzył głową o ściane. a następnie zawisł na linie.

Detlof chcąc mu przyjść z pomocą, zwolna opuścił go na linie na do kociołka, poczem zeszedł, by udzielić mu pierwszej pomocy. Niestety, zastał Gruchalę w stanie nieprzytomnym.

Wieczorem Gruchala zmarł

Pogrzeb śp. ppłk. Lotha

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — mg.) Wczoraj odbył się w Warszawie pogrzeb śp. pplk. dypl. Stefana Lotha, który dnia 16 bm. zginął śmiercią tragiczną w katastrofie samolotowej.

O godz. 15-tej w kościele ewangelicko-augsburskim przy ul. Królewskiej naczelny kapelan wyznania ewan gelicko-augsburskiego Wojsk Polskich płk. ks. pastor Feliks Gloch, w asyście licznego duchowieństwa odprawił nabożeństwo żałobne, poczem wygłosił przemówienie o życiu i czynach zmarłego.

W pogrzebie wzięli udział, oprócz rodziny zmarłego, generalicja z II-gim wiceministrem Spraw Wojsk. gen. Litwinowiczem i inspektorem armji gen. Burhardt-Bukackim na czele, oficerowie G. I. S. Z., delegacje oficerskie wszystkich pułków, stacjonowanych w Warszawie. Zwłaszcza licznie reprezentowany był 1-y pułk lotniczy. Pozatem stawiły się delegacje organizacyj sportowych oraz przyjaciele i koledzy Zmarłego.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami śp. pplk. Lotha wynieśli z kościoła przyjaciele zmarłego i umieścili na lawecie armatniej. Honory wojskowe oddał batalion 36 p. p. Legji Akademickiej. Na cmentarzu ewangelickim, po odprawieniu egzekwij żałobnych, wygłosili przemówienia: gen. Sawicki, b. dowódca 36 p. p. L. A., który żegnał zmarłego w imieniu oficerów i żołnierzy 36 p. p. L. A. Mówca podkreślił wielkie zalety śp. pplk. Lotha jako żołnierza, dowódcy i kolegi. W imieniu świata sportowego żegnał zmarłego wiceprezes klubu sportowego „Polonja" płk. dypl. Wł. Kiliński.

Po przemówieniach trumnę spuszczono do grobu rodzinnego przy dźwiękach orkiestry 36 p. p. Leg. Akad. Na grobie śp. pplk. Lotha złożono liczne wieńce.

Gigantyczny raid lotniczy

Moskwa, 21. 7. (PAT) 20 lipca br. o godz. 5.45 z Moskwy wystartował samolot z trzema lotnikami na pokładzie do lotu bez lądowania na następującej trasie: Moskwa—Morze Barensa — Ziemia Franciszka Józefa — Przylądek Czeluskina — Pietropawłowsk na Kamczatce — Nikołajewsk nad Amurem — Ruchłowo— Czita. Długość trasy wynosi 10 do 11 tysięcy kilometrów.

Lot ten został zorganizowany przez komisarjat ciężkiego przemysłu za zezwoleniem rządu sowieckiego.

Samolot, zbudowany specjalnie do tego lotu w centralnym instytucie aerodynamicznym, jest jednopłatowcem jednomotorowym o wielkiej rozpiętości skrzydeł.

O godz. 14.25 według czasu moskiewskiego samolot doleciał do Morza Barensa, o godz. 22.10 przeleciał nad Wyspą Victoria, odległą od Moskwy o 2.697 klm i skierował się ku Przylądkowi Czeluskina.

UTONIĘCIA

Buczacz, 21. 7. (Tel. wł.). Podczas przeprawy przez Dniestr z Woziłowa do Piotrowa niejaki Iwan Hudyma, znalazłszy się na środku rzeki w małem czółnie, stracił w pewnej chwili równowagę i wpadł do głębiny. — Zwłok jego dotychczas nie wyłowiono.

Gródek Jag., 21. 7. (Tel. wł.). 18-letni Atanazy Steć z Dobrzan, kąpiąc się w stawie gródeckim własności hr. Jabłonowskiego, dostał się na 2 i półmetrową głębinę, a nie umiejąc pływać, znalazł śmierć w stawie.

Stawowy wydobył z rzeki Wereszycy na terenie gromady Cuniów zwłoki starszego mężczyzny. Tożsamość zwłok została ustalona przez niejaką Kościową, która rozpoznała swego męża Andrzeja Kościa, lat 57 z Burgthalu.

Kałusz, 21. 7. (Tel. wł.). W Ćwitowej pow. Kałusz utonęła w czasie kąpieli w Dniestrze 10-letnia Tekla Stefaniuk, która kąpała się bez opieki starszych. Zwłoki wyłowiono. — W Przewoźcu utonął w Łomnicy nieznany młodzieniec ok. 20-letni, którego identyczności dotychczas nie stwierdzono.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda nagół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, lecz z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

PANORAMA ADDIS-ABEBY

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Addis Abeba, w lipcu.

Addis - Abeba nie była godną stolicą cesarstwa, ale panorama Addis-Abeby, była godną stolicy. Wiecznie zielony las eukaliptusowy na tle łańcucha niebotycznych gór, najcudowniejsze kwiaty kuli ziemskiej, rosnące tu dziko, tak zachwyciły cesarzową Taitu podczas jej podróży poślubnej z Menelikiem, że postanowiła tam założyć stolicę państwa.

Pożary i rabunki przed wkroczeniem wojsk włoskich w maju b. r. prawie zrównały z ziemią Addis-Abebę. Uratowały się jedynie mury nielicznych murowanych budowli w dzielnicy zamieszkałej przez korpus dyplomatyczny. Włosi obiecują sobie odbudować to miasto z troskliwością godną tego cudownego zakątka ziemi. Położenie Addis - Abeby, przypomina położeniem Rzym. Tak dalece, że patrzącemu zdaje się, iż odkrywa kontury Gianicolo i Monte Pincio. W nocy podobieństwo to, jeszcze bardziej łudzące gdy las eukaliptusowy w lekkim wieczornym powiewie zaczyna szumieć, zdaje się słuchającemu, że to Fontanna dei Trevi, albo Del Tritone wyśpiewuje swoje sugestywne melodje. Pod względem klimatu jest Addis - Abeba istnym rajem. Niebo jest szafirowe przez dziewięć, na dwanaście miesięcy, a nawet w okresie deszczów, pół dnia przyświeca słońce. Osławiona pora deszczowa nie jest tak straszna, jak się o tem słyszało, przy komforcie asfaltowanych ulic, wogóle nie będzie miała dla życia stolicy, wielkiego znaczenia, tem bardziej, że deszcze padają wedle „podziału godzin". Deszcze te są gwałtowne, i nikt nie odważa się wyjść podczas ich trwania, ale życie jest tak uregulowane, że przez dwie godziny „urwania chmury" — taki bowiem charakter mają te dwie godziny trwające opady, — nikt z pod dachu nie wychodzi.

Włosi w planach swych powiadają, że Addis - Abeba będzie zamieszkała wyłącznie przez białych, czarni zaś pójdą pracować na plantacje kawy i bawełny, do okolic o klimacie, którego nikt prócz czarnoskórych znieść nie może. Zniszczone pożarem znikło raz na zawsze miasto o lichych lepiankach, bez podłóg, z klepiskiem w miejsce tychże, hotelami wprawdzie uposażonemi w łazienki, ale bez wody i ze służbą bez bucików. Zniknęły uliczki, po których spacerowała wolno trzoda i bydło, zanieczyszczając jezdnie, nigdy nie czyszczone. Znikły bazary i magazyny z tandetą sprzedawaną przez Ormian, Greków i Hindusów, tandetą, z której pożytku nie mieli Europejczycy, a które psuły folklor miejscowy. Znikły wreszcie liche bary z muzyką radjową i miejsca rozrywkowe, sztucznie stworzonego nocnego życia dla garstki Europejczyków żądnych zabawy. Zostały jedynie, cudowne, nieprawdopodobne kwiaty, by cieszyć wzrok i duszę najcudowniejszemi barwami gwoździków o niebywałej wielkości i urodzie, niewidziane mi gatukami fuksji, werweny, oleandrów, lilji, a przedewszystkiem róż. Wszędzie kwitną róże, róże pnące, róże niskie i wysokie, wszystkie rodzaje, wszystkie kolory. Nie do wiary, że te kwiaty jakby zebrane z pól, łąk i lasów całej ziemi, z cieplarni i ogrodów, Italji, Hiszpanji i Jasnego Brzegu, jakgdyby wypielęgnowane ręką najstroskliwszego ogrodnika rosną tu dziko na każdem miejscu, wszędzie masowo, dorodne, wielkie, nieprawdopodobne.

N. S.

Jedziemy do Rabki

Jednem z najpiękniej położonych, najbardziej uczęszczanych — a co za tem idzie — i najbardziej popularnych uzdrowisk polskich jest bezsprzecznie Rabka, Mekka dla cierpiących na różne dolegliwości, a raj dla dziatwy.

Sympatyczna ta miejscowość wypoczynkowo-kuracyjna leży w Karpatach zachodnich, w paśmie Gorców, na słonecznem, malowniczem płaskowzgórzu na wysokości 500—540 m. Otaczają ją lesiste zbocza gór, a to: od zachodu Babia Góra (1.725 m.), od północy Luboń (1.023 m.), od wschodu Turbacz (1.311 m.). — Położona wśród wspaniałego 100-morgowego parku ma klimat górski, łagodny, powietrze o dużej zawartości ozonu, małą ilość opadów, oraz nieznaczne wahania temperatury dziennej.

Największem bogactwem naturalnem Rabki, to przedewszystkiem znane od wieków źródła jodo-bromosolankowe. Należą one do najsilniejszych źródeł w Europie. Bywalcy Rabki mają wspaniałe tereny wycieczkowe i spacerowe. Do dyspozycji ich pozostają wspaniałe urządzone pływalnie wraz z plażą nad rzeką Rabą i Poniczanką, korty tenisowe, klub towarzyski, czytelnie, kino, wypożyczalnie książek, oraz rozmaitego rodzaju imprezy, jak np. częste występy teatrów amatorskich, chórów itp.

Rabka należy do najtańszych zdrojów naszego państwa, jest więc dostępna dla wszystkich. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku frekwencja w Rabce jest bardzo wielka, pomyślnie zapowiada się i trzeci sezon, do którego zarząd zdrojowy rozpoczął już przygotowania.

———

Drugie w Polsce źródło gorzkiej wody „Barbara" w Truskawcu

Od kilku tygodni jest czynne w znanem od lat zdrojowisku Truskawiec nowoodkryte źródło gorzkiej wody „Barbara". Dotychczas państwo nasze posiadało jedno źródło gorzkiej wody, a mianowicie w miejscowości Morszyn koło Stryja. Obecnie przybywa drugie źródło. Sól źródła „Barbara" posiada 31 proc. stężenia i podawana jest w rozcieńczeniu ze słodką wodą w 5-ciu kategorjach o różnej sile. Wody źródeł „Naftusia" i „Barbara" umożliwiają połączenie leczenia chorób nerkowych z zaburzeniami przewodów pokarmowych i żółci. Jak słuchy dochodzą, bywalcy morszyńscy twierdzą, że woda źródła „Barbara" jest tą samą wodą co i woda źródła morszyńskiego. Jest to bardzo możliwe, gdyż odległość Morszyna od Truskawca jest niewielka i kto wie, czy wody morszyńskie i truskawieckie nie pochodzą z tych samych złóż mineralnych.

Teatr Rewji Lwowskiej z A. Kaczorowskim w Małopolsce

Po niebywałych sukcesach na Kresach i Wołyniu, Teatr Rewji Lwowskiej udaje się w tournée do wszystkich większych i mniejszych miast Małopolski, oraz odwiedzi wszystkie uzdrowiska. Grane jest melodyjne i barwne widowisko pt. „Choć goło lecz wesoło"! pióra znanego lwowskiego poety Henryka Zbierzchowskiego. Na czele zespołu popularny komik Antoni Kaczorowski, oraz ulubieńcy Lwowa: J. Bohuszówna, E. Popielewska, J. Nowińska, M. Popławski, A. Piotrowski, L. Kulczycki i G. Orłowski. Bogate kostjumy i dekoracje. Teatr jeździ własnym wagonem. Tournée obejmuje: Chodorów, Żydaczów, Truskawiec, Morszyn, Skole, Stryj, Dolina, Kałusz, Bolechów, Stanisławów, Delatyn, Jaremcze, Nadwórna, Worochta, Tatarów, Kołomyja, Śniatyn, Zaleszczyki i inne.

———

MARJA WRZEŚNIEWSKA 43

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

W obydwu wsiach chałupy o słomianych dachach pochylały się nad brudem własnych podwórców, nad gnojem całego przysiółka, nad niedolą drobiu, dziobiącego uparcie wapno ze ścian. Chałupy wybielone były w niebieskawym odcieniu. Przydrożne, po okna ochlapane błotem, dobrze posunięte do środka wsi — zadumane nad snem otaczających je sadów. Tej jesieni zielone jabłka nie dochodziły nawet do wielkości piąstki 3-letniego dziecka. Gruszki twarde, niesoczyste, już na gałęziach gniły. Drobna leszczyna, zataczająca krąg wokół północnej strony — w tym roku jakoś wydała orzechy. Pozatem nie wydawała nigdy. Jeszcze tamtego roku sterczała zielono-szaremi liśćmi dla goryczy dziecinnej i na pośmiewisko starych. Ci, całkiem już stracili nadzieję, by rozgryzać w zębach łupiny a językiem docierać do słodkiego miąższu. Lata i płynące z niemi doświadczenie odarło ich z takich pragnień. A jednak... właśnie w tym roku leszczyna obrodziła. Część orzechów wynieśli chłopcy na sprzedaż do Janowa i do Lwowa, część jeszcze teraz, w październiku, tłukli romanowscy ludzie między zębami. Starzy nie. Kasper był chłopem 40-letnim. Od czterdziestego roku zaczyna się dla chłopa życie o tyle dojrzałe, o ile przedtem było bujne, zuchwałe, nierozważne. A życie Kaspra Korczyńskiego od maleńkości, od tycio — tycio, zawsze było spokojne. Życie Kaspra Korczyńskiego nie tkwiło z naroślach brzozowych, które tak chętnie krajał stolarskiem dłutkiem, nie tkwiło w subtelnych żyłach dębu, które wydobywał przy pomocy tegoż dłutka — by uczynić z nich mozajkę zmartwień na twarzy świętego. Życie płynęło w żyłach Kaspra a nie jego roboty — rzeźbiarze. Figury świętych, drewniane szopki, kapliczki, pamiątki jarmarkowe, to słupy oddzielające dnie pracy od tego co nazywa się — tęsknotą nienazwaną. W nienazwanej tęsknocie wyżywał się talent, myśl i uczucie Kaspra. W nienazwanej tęsknocie przechodził dzień i noc, noc, dzień.

Widomym znakiem bytowania chłopskiego, cierpiętniczego były właśnie te klocki drzewa, w których przebłyski talentu walczyły z ciemną ignorancją podstawowych zasad rzeźbiarki. Niewiadomo — co Kasper wkładał w swą rzeźbę, jaki kapitał uczucia i wiary — i co w tej rzeźbie chciał widzieć. Poza strugarką mało czem innem zajmował się. Czy to cenił? Czy uważał, że ten tylko rodzaj pracy odpowiada mu i jest godny tego, co w sobie dźwigał. W rzeźbionych klockach nie widać było tej granicy, na której kończy się dzienna praca robotnika a rozpoczyna kult tej pracy, kult, który z robotnika czyni artystę. Niewiadomo, czy były to dniówki, czy nocna gorączka, pełna twórczych majaczeń? Wiadome jednak było, że Kasper c h c i a ł to robić. A czasem samo pragnienie wystarczy, ażeby praca była dziełem artysty, o ile i pragnienie jest szerokim oddechem wzywającej duszy. Miał Kasper cztery morgi ziemi, rzeźbił świętych pańskich i nigdy właściwie nie wiedział, czem jest. Kasper bezmyślnie postukiwał kijem o szosę. Nadsłuchiwał łoskotu rzeki. W martwocie wsiowej to jedno dźwięczało ruchem. Szum wody spadającej z jednej płaszczyzny błota na drugą.

Kasper doszedł do tablicy granicznej. Od tej tablicy rozpoczyna się druga gmina — Kozice. Stanął. Bose nogi zalazły palcami na siebie. Medytował. Potem skręcił w bok, w lasy. Pchała go tam jego nienazwana tęsknota. Wszedł w las. Świerki i dąbczaki zmieszane razem rzucały niepewne cienie wśród ciemnej nocy. Kasper choć trząsł się od zimna, choć strach go chwytał przed czernią, szedł naprzód. Zalazł do jakiegoś rowu i zsunął się weń. I tak znowu nie wiedział co się z nim dzieje. Otoczył chudemi ramionami głowę, jakby w obronie przed wysokiem niebem, przed szumiącemi świerkami. Świerki rozpłaszczyły swe gałęzie jak łapy. Jak talerze. Pod świerkami drżało nocne życie mrówek, traw i ziemi. Rozgrywało się tysiące spraw. Nad świerkami czerniało powietrze i niebo. Kasper nie mógł powiedzieć co leży na wilgotnem igliwiu, czy może tkwi głową w kopcu mrówek, czy może kołysze się na czubku najwyższego świerka, czy też zawieszony jest między powietrzem płaszczącem się nad świerkami a niebem, które stało nad powietrzem, jako ostateczna granica spokoju i wiatru. Ta niemoc, która ogarnęła go dzisiaj, była zupełnie inna niż wszystkie inne razem wzięte.

(C. d. n.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Z zagadnień bezrobocia

Wydaćby się mogło, że groza utraty pracy, stała niepewność jutra, jaka wisi dziś nad robotnikiem, powstała dopiero w okresie obecnego wielkiego bezrobocia, że wypływa ona ze złej konjunktury gospodarczej, a więc z przyczyn zupełnie niezależnych od przemysłu.

Bezrobocie, niepewność pracy powoduje, że robotnik jest bardziej uległym, że łatwiej godzi się na gorsze warunki pracy, na niższą zapłatę, nie skarży się, nie upomina o swe prawa.

Bezrobocie istniało zawsze, nawet w okresie najlepszej konjunktury, a choć nie miało ono charakteru tak wielkiej, jak obecnie, klęski społecznej, stwarzało zawsze sytuację wygodną dla przemysłu: robotnik bał się, że na jego miejsce znajdą się inni kandydaci, czekający na pracę. Dla robotnika obojętnem jest, co jest przyczyną braku pracy.

Odczuwa on bowiem zawsze tak samo jego skutki. Obok bezrobocia konjunkturalnego podobnie bije w niego zjawisko, które zaobserwować można przy bliższej analizie stosunków w przemyśle: zjawisko obrotu robotnikami. Statystyka wykazuje, zarówno u nas, jak i w innych państwach, że stan załogi robotniczej w fabrykach ulega ciągłym zmianom, że odbywa się tam nieustający ruch robotników, stale zwalnianych i nanowo przyjmowanych. Ruch ten, obserwowany już oddawna zagranicą, u nas ujęty został w cyfry statystyczne począwszy od 1933 r.

W r. 1935 na 410.045 robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym wielkim i średnim było w ciągu roku: 319.857 zwolnionych z pracy i 340.676 nanowo przyjętych, a więc w odsetkach wyniosło to 78 proc. zwolnionych i 84'5 proc. nowoprzyjętych.

Zjawisko obrotu robotników tłumaczy się w pewnej mierze przyczynami naturalnemi i zrozumiałemi. Są to więc wahania okresowe w stanie zatrudnienia w tak zwanych przemysłach sezonowych lub innych przemysłach, które częściowo choćby wahaniom sezonowym podlegają, czasowe zwiększenie lub zmniejszenie produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu czy fabrykach, zależnie od różnych przyczyn konjunkturalnych, zmiany robotników gorszych na lepszych, poszukiwanie ze strony robotników lepszych warunków pracy, — choć ta ostatnia przyczyna przestaje działać prawie zupełnie w okresie bezrobocia.

Bliższa analiza statystyczna wykazuje jednak, że po odliczeniu zmian wynikających ze zwalniania i przyjmowania robotników z przyczyn konjunkturalnych i sezonowych, odsetek odnowionej w ciągu roku załogi robotniczej, niezależnie od zmian, zachodzących w tej samej liczebności, jest bardzo wysoki, dla r. 1935 wynosi on 54'8 proc.

Zjawisko nadmiernego i nieuzasadnionego obrotu robotników, które możnaby określić, jako sztuczne bezrobocie, jest szkodliwe ze względów społecznych, jak i gospodarczych. Obserwacje i obliczenia, poczynione w St. Zjednoczonych przez inżynierów wykazały, że np. przemyśle metalowym koszt zmiany jednego robotnika, a więc wydatki, wynikające bezpośrednio ze zwolnienia, najmu i wyszkolenia wahają się od 50 do 250 dolarów, a całkowita strata z powodu nadmiernego i gospodarczego nieuzasadnionego obrotu robotników w tym przemyśle, licząc tylko przeciętnie po 50 dolarów na robotnika, wynosi około 100 miljonów dolarów rocznie.

Z punktu widzenia gospodarczego, nadmierny obrót robotnikami jest bardzo niekorzystny. Jeszcze bardziej szkodliwym jest on oczywiście społecznie. Robotnik traci czas na szukanie pracy, wyczerpują się w tym okresie jego zasoby pieniężne, załamuje normalny tryb życia; wskutek zmiany pracy traci on często prawo do urlopu, uzyskiwane dopiero po roku nieprzerwanej pracy w tem samem przedsiębiorstwie (tu leży jedna z poważnych przyczyn ciągłego zwalniania robotników i przyjmowania nanowo); zmiana pracy, konieczność dostosowania się do odrębnych w każdej fabryce warunków wpływa ujemnie na wydajność pracy, jest nieraz przyczyną nieszczęśliwych wypadków przy pracy wynikających z nieoswojenia się robotników z nowemi warunkami. Zmiana ta stwarza tragiczną niepewność jutra, niemożność ustabilizowania życia, która z jednej strony zwiększa uległość robotnika, z drugiej strony jednak wytwarza w nim również w pewnych momentach uczucie, że nie ma on i tak nic w życiu do stracenia, a więc może ryzykować wiele. Tem tłumaczyć można zaciętość, obserwowaną nieraz w walkach strajkowych, szczególnie ze strony kobiet, elementu najbardziej uległego w zwykłych warunkach.

Zjawiskiem nadmiernego i sztucznego obrotu robotników, zwalniania ich bez żadnych istotnych przyczyn, należałoby się bliżej zainteresować.

———

Klasyfikacja gruntów w Małopolsce Wschodniej

(—). Wobec tworzącej się w kołach rolniczych opinji, jakoby akcja klasyfikowania gruntów na terenie Małopolski Wschodniej krzywdziła rolników, Lwowska Izba Rolnicza zaprosiła przed niedawnym czasem delegatów Izby, wchodzących do wojewódzkiej komisji klasyfikacyjnej i na specjalnem posiedzeniu omówiła sprawę, związaną z tem zagadnieniem. Na konferencji tej stwierdzono, że zainteresowanie klasyfikacją gruntów jest u ludności małorolnej słabe i że należy je we własnym interesie małorolnych pobudzić. W tym celu delegaci objadą swe tereny, zetkną się bezpośrednio z ludnością i pouczą ją o celach i zadaniach klasyfikacji. Zebrania odbywać się będą na terenach gminy i nie wątpimy, że czynniki miejscowe przyczynią się do tego, by klasyfikacja odpowiedziała swym zadaniom.

Widoki handlu zbożowego

Kończące się żniwa dają rolnictwu wschodnio-małopolskiemu możność przeglądu bilansu prac, zysków i możliwości handlowych. Na terenie Małopolski Wschodniej żniwa odbyły się przeważnie wśród pięknej pogody. Ostatnie burze i deszcze nie spowodowały specjalnych przeszkód i strat dla rolnictwa. Wśród rolników odbvwa się obecnie dyskusja na temat tendecji zwyżkowych, odnośnie cen zboża, a to głównie na tle katastrofalnej suszy i kataklizmów, jakie wydarzyły się w Ameryce. Jakkolwiek sytuacja rolnicza w Ameryce nie wywiera wpływu na rynek polski — to jednak niewątpliwie sytuacja amerykańska będzie mieć wpływ na kształtowanie się cen zbóż na rynkach europejskich, a temsamem odbije się częściowo na rynku polskim zbożowym.

W najbliższym czasie będzie można zorjentować się dokładnie w sytuacji na rynku zbożowym polskim, a to w związku z ewentualnem zwiększeniem sumy kredytów zastawowych przy należytem ich rozprowadzeniu technicznem. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby dużej podaży nie udało się powstrzymać, nieuniknioną stałaby się pewna obniżka cen zboża.

———

Zagadnienie organizacji chmielarskiej

(—). Był czas, w którym uprawa chmielu na terenie Małopolski Wschodniej szła poważnemi krokami naprzód. Bezpośrednio przed wojną obszar chmielarski na tym terenie dochodził do 1.500 ha, a ośrodkami jego były: Brody, Przemyśl, Bóbrka, Złoczów itd. Na czoło jednak wysuwał się Rohatyn, którego kultura chmielarska (zwłaszcza karpy) słynna była na wszystkich światowych rynkach chmielarskich.

Dziś obszar chmielarski na naszym terenie skurczył się do 350 ha, stojąc na szarym końcu produkcji chmielu w Polsce.

Głównemi terenami uprawy chmielu są w tej chwili Wołyń i Lubelszczyzna. Szczególnie ceniony jest chmiel lubelski, gdyż uprawa jego ma charakter folwarczny, podczas gdy chmiel wołyński idzie raczej po linji drobnoterenowej. Gdy więc chmiel lubelski ma już znamiona standaryzacyjne, chmiel wołyński jest różnorodny, a w grupie kultury tej rośliny największy poziom notuje chmiel, uprawiany przez kolonistów czeskich. W ogólnopolskiej produkcji Małopolska Wschodnia partycypuje zaledwie 10 proc., a mogłaby ten stosunek posunąć o poważny krok naprzód. Od szeregu lat chmielarze polscy wskazują na konieczność stworzenia w kraju jakiejś organizacji chmielarskiej. Niestety wszelakie próby idące w tym kierunku stale napotykały na przeszkody i hamulce. Wprawdzie były pierwsze kroki, że wymienimy choćby Bank Chmielarski w Dubnie, niestety instytucja ta po niefortunnych eksperymentach skończyła swój żywot.

Na terenie Małopolski Wschodniej, a szczególnie Lwowa, istnieje koncern chmielarski (Gnifte), na terenie Lublina „Syndykat Chmielarski" — więc jak dotąd, rynek i organizacja chmielarska w Polsce jest rozbita, co w dużej mierze odbija się na produkcji i handlu tym surowcem. Zwrócić bowiem należy uwagę, że 80—90 proc. naszej produkcji idzie na eksport i że zagranica znając naszą dezorganizację, dyktuje nam wyraźnie ceny według swego widzimisię. Odwrotnie import chmielu z Niemiec i Czech jest również zależny od stanu polskiego rynku chmielarskiego, a konsumcja krajowa chmielu krajowego dochodzi zaledwie do 10 proc. produkcji ogólnej, gdyż browary idą najłatwiejszą utartą drogą, nie respektując produkcji wewnętrznej.

Wszystko więc przemawia za tem, by przystąpić wreszcie do organizacji produkcji i handlu chmielem w Polsce. Być może, że czynnikom pewnym zależy na tem, by chaos ten, ku pożytkowi pewnych piawek, dalej się pogłębiał. My jednak wołamy o organizację, któraby zaopiekowała się tym produktem, który w naszym kraju, zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej ma duże widoki przed sobą. Chcemy wierzyć, że sprawą tą zainteresuje się i Lwowska Izba Przem. Handl. i Lwowska Izba Rolnicza, by stworzyć zorganizowany warsztat dla rolnika i kupca polskiego.

———

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 22 lipca

Belgi belgijskie 89.53 — 89.10, dolary amerykańskie 5.30 — 5.27, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.25 i pół, floreny holenderskie 360.72 — 359.00, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 173.34 — 172.50, funty angielskie 26.65 — 26.49, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 20.30 — 19.80, korony duńskie 118.94 — 118.10, korony norweskie 133.83 — 132.85 korony szwedzkie 137.33 — 136.35, — liry włoskie 35.00 — 33.00, marki fińskie 11.75 11.60, marki niemieckie 145.00 — 140.00, — pesety hiszpańskie 63.00 — 61.00, szylingi austrjackie 99.00 — 98.00, marki niemieckie srebrne 152.00 — 147.00.

AKCJE

Bank Polski 97.00, Lilpop 12.25, Modrzejów 5.50, Starachowice 32.50.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwstycyjna 1-sza emisja — 64.50, serje nie notowane, 2-ga emisja 63.25, serje nie notowane. 5 proc. konwersyjna — 46.25 — 47.00, 4 proc. premj. dolarowa 48.25 — 48.00, 7 proc. stabilizacyjna 49.00 — 50.00 ost. drobne.

DEWIZY

Belgja 89.35 — 89.53 — 89.17, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 360.00 — 360.72 — 359.28, Kopenhaga 118.94 — 118.36, Londyn 26.58 — 26.65 — 26.51, N. Jork czeki 5.30 — 5.27 i pół, N. Jork kabel 5.28 i siedem ósmych — 5.30 i jedna ósma — 5.27 i pięć ósmych, — Oslo 133.83 — 133.17, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.95 — 21.99 — 21.91, — Sztokholm 137.00 — 137.33 — 136.67, Zurych 173.00 — 173.34 — 172.66, Wiedeń — 99.20 — 98.80, Medjolan 42.00 — 41.70, — Helsinki 11.75 — 11.69, Madryt 72.55 — 72.70 — 72.40, Montreal 5.28 i trzy czwarte — 5.26 i jedna czwarta.

Tendencja mocniejsza.

LONDYN. N. Jork 5.02 i jedenaście szesnastych, Paryż 75.88, Medjolan 63.62, Belgja 29.75, Zurych 15.35 i pół, Amsterdam 7.38 i pół, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.46 i pół, Praga 121.00, Wiedeń — 26.62.

PARYŻ. N. Jork 15.10, Londyn 75.92, Medjolan 119, Belgja 255.25, Zurych 494.25, Amsterdam 1028 i jedna czwarta, Praga — 62.70, Berlin 609.00.

ZURYCH. N. Jork 3.05 i pięć ósmych, — Londyn 15.35 i trzy czwarte, Paryż 20.23 i jedna czwarta, Praga 12.68, Medjolan 24.10, Belgja 51.61 i pół, Amsterdam 207.95, Oslo 77.10, Kopenhaga 68.50, Sztokholm 79.15, Berlin 123.20.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Komisja notowań cen nabiału przy Lwowskiej Izbie Rolniczej i Izbie Przemysłowo-Handlowej podaje następujące ceny nabiału:

Mleko pełne 0.18 zł., w butelkach z dostawą do domu	0.24	zł.
Śmietana kwaśna	1.00	„
Śmietana słodka	0.80	„
Masło deserowe w bloku	2.60 — 2.80	„
Masło stołowe	2.40 — 2.60	„
Masło kuchenne	2.20 — 2.40	„
Twaróg świeży	0.60 — 0.70	„
Twaróg gospodarski	0.70 — 1.00	„
Kopa jaj powyżej 50 gr. —	3.30	„
poniżej 50 gr. —	2.40	„

———

Nie „dendrosadyzm“ lecz troska o wygląd miasta

W ostatnich dniach w pewnym odłamie prasy lwowskiej narobiono wiele huczku z powodu ścięcia na niektórych ulicach miasta kilkunastu starych drzew. Ba nawet z Radja odezwał się głos potępienia, jakby nie było innych kłopotów. W świecie nic nowego, wypadki powtarzają się. — Była już taka awantura z drzewami przed 25 laty, tylko ówcześni dziennikarze, nie potępiali zgóry zarządzeń komisji plantacyjnej, ale starali się u źródła zbadać, jaki cel tego modnie dziś nazwanego „dendrosadyzmu“. Starzy ludzie pamiętają jeszcze jak przed laty wyglądał n. p. pl. Halicki od strony ul. Wałowej. Tam, gdzie dziś wznosi się wspaniała kamienica dawniej Bałłabanów stał jednopiętrowy domek, w miejscu 3 piętrowego gmachu Banku Zw. Spółek zarobkowych była jakaś rudera Walichiewiczów, z boku ciągnęły się stragany bojków a wszystko to tonęło w cieniu starych klonów czy kasztanów. Aż tu pewnego poranku pod ciosami siekier zaczęły padać te kolosy, z którymi zrośli się mieszkańcy Lwowa i w cieniu ich przedumali niejedną chwilę.

Na czele plantacyj miejskich stał wówczas słynny Röhring, twórca parku Kilińskiego, a przyjacielem jego i nieodłącznym towarzyszem był ś. p. Błażek, dyrektor ogrodu botanicznego, też znakomity ogrodnik. Do nich więc my dziennikarze przypuściliśmy szturm, żądając wyjaśnienia tego „wandalizmu“.

W mieście nie może być miejsca na lasy. Potrzebne one poza miastem — brzmiała odpowiedź, czekajcie na wykończenie naszego planu a wtedy osądzicie. I rzeczywiście, ktoby dziś mógł coś zarzucić konfiguracji pl. Halickiego na tle wspaniałych budowli. A plac Bernardyński przed DOK. Czy brzydko wyglądają te malownicze klomby, jasiony kuliste, otoczone żywopłotem ligustrowym. I nikt dziś nie żałuje stojącego tam dawniej rozłożystego kasztanu, pod którym przechodnie urządzali sobie miejsce ustępowe i przyczynili się do jego uschnięcia. Jakby również wyglądał piękny gmach Wielkiego Teatru, gdyby na Wałach Hetmańskich nie wycięto części drzew i nie otwarto widoku na ten wspaniały przybytek sztuki.

Piękna aleja w parku Kościuszki w przedłużeniu ul. 3-go Maja powstała też ofiarą szeregu drzew. Czy robili to dendrosadyści, jakby ich dziś nazwano?

Naczytawszy i nasłuchawszy się tyle o floro i dendrosadyzmie piszący te słowa starym zwyczajem udał się po informacje do znakomitego fachowca, obznajomionego nadto ze stosunkami miasta.

I oto jego słowa:

Przed laty kilkudziesięciu nie znano szlachetnych odmian drzew, więc obsadzano ulice nieraz wąskie drzewami pierwszej wielkości, jak jesiony, lipy, kasztany, akacje, klony zwyczajne itp. Nie przewidziano również, że pewne ulice, jak Kadecka, Listopada, Zyblikiewicza, Kopernika, górna Łyczakowska i inne tak się rozbudują. Drzewa rosły a równocześnie powstawały kamienice i ofiarą drzewa musiały padać. Jak w danym wypadku, co miano zrobić w drzewami koło klasztoru Bazylanek na ul. Zyblikiewicza, gdzie rozszerzono jezdnię, o 1½ metra. Czy zostawić je, by zwaliły się na głowy przechodniów. Jak rozszerzyć ulice Listopada czy Kadecką, gdzie wybudować tor tramwajowy na górnej Łyczakowskiej. Zostawiono część dużych drzew na ul. Łyczakowskiej, ale ze względu na ruch uliczny i przewody elektryczne poobcinano gałęzie i w ten sposób stworzono karykatury drzew. Czy nie lepiejby było posadzić tam drzewa nowoczesne? Miasto rośnie i musi iść z postępem czasu.

A weźmy ul. Akademicką. Jak wyglądała dawniej a dziś. Tam też rosły klony, akacje i jesiony a dziś radują oko te piękne topole piramidalne. Jest to też drzewo nowoczesne, mieszanka topoli włoskiej z laurolistną. Ma ona tę zaletę, że na jej liściach gładkich nie osadza się kurz uliczny, jak na kasztanach czy jesionach i posiada zawsze taką świeżą zieloność. Ale za parę lat będą musiały te topole ustąpić innym drzewom, bo są płytko sadzone na betonowym sklepieniu Pełtwi i w towarzystwie asfaltu i kamieni nie wytrzymają długo. Będzie się znów pisało o dendrosadyzmie.

Wielką krzywdę wyrządzono pracownikom plantacji miejskich, pomawiając ich o sadyzm. O ile wiem, są to ludzie fachowi i zamiłowani w zawodzie. Wogóle Lwów cieszący się najpiękniejszemi plantacjami w świecie, miał szczęście do kierowników plantacji. Po wielkim Röhringu — był uczeń jego ś. p. St. Piątkowski, ogrodnik z dziada pradziada, wykształcony zagranicą. Po nim objął rządy p. Rafał Śmiciński, absolwent szkoły ogrodniczej w Wiedniu, z nagrodą Min. rolnictwa. Pracował on w słynnych ogrodach wiedeńskiego Rotszylda, a potem w historycznym Krasiczynie Sapiehów i u Potockich w Łańcucie. Na czele poszczególnych parków stoją również zamiłowani ogrodnicy. Do historji Lwowa przejdzie n. p. Tyślewicz, który przez 52 lat siedział na Zamku, ubierając kilka razy do roku klomby jego w malownicze kwiatowe płaszcze. Po nim przyszedł ze śródmieścia Jan Pokrywka, a p. redaktor, jako bywalec Zamku zaobserwował chyba, że dałby się powiesić za uszczknięty nieuczciwą ręką kwiatek czy choćby trawkę.

W parku Kościuszki gospodarzył przez 42 lat Jan Kawecki, ogrodnik z Bożej łaski a w parku Kilińskiego St. Bal, najlepszy uczeń ś. p. Piątkowskiego i Klimowiczów.

Kto patrzy, jak ja stary — panie redaktorze na ich pracę — widzi tam więcej niż poczucie obowiązków. Widzi gorące umiłowanie przyrody i ukochanie tego miasta, któremu służą. Pomawianie ich o sadyzm, to bolesne nieporozumienie, to lekkomyślność. Jak słyszałem, prezydent miasta miał wydać zarządzenie, by bez jego wiedzy nie ściano drzew. Byłoby to zrozumiałe pociągnięcie dla uniknięcia niesmacznych pseudo naukowych elokubracji na temat florosadyzmu, nieznanego w literaturze lekarskiej. Zarządzenie p. prezydenta byłoby tembardziej wskazane, bo jeszcze nieraz Zarząd plantacji znajdzie się w potrzebie wycinania drzew czy to wskutek zeschnięcia ich, czy też ze względów urbanistycznych lub komunikacyjnych.

Szkoda, że w obecnej Radzie m. nie ma jak dawniej komisji plantacyjnej, że zamierzenia i plany pracowników plantacji nie przechodzą przez alembik czynnika obywatelskiego, ale na szczęście na czele miasta stoją obecnie ludzie zrośli ze Lwowem, najlepsi jego synowie więc i pomyśleć się nie da, by z magistratu wyszło coś, co szkodę przyniosłoby miastu lub pięknu jego ujmę uczyniło.

Może p. redaktora zaciekawi, że pomimo znacznego uszczuplenia budżetu dla plantacji robi się dużo. Zna pan tę nową betonowo-asfaltową drogę na kopiec, dla której obcy słów uznania nie mają, a czy pan wie, że gdy w r. 1933 wysadzono na plantacjach 135.000 sadzonek roślin i kwiatów, to w r. b. 240.000 sztuk.

Robi się coś w mieście, tylko — panie — trzeba na to umieć patrzeć dobrem okiem i kochającem sercem.

Bezrobocie we Francji

Francuska prasa prawicowa ogłosiła dane statystyczne, wykazujące wzrost bezrobocia we Francji od czasu dojścia do władzy rządu „Frontu Ludowego“. „Echo de Paris“ podaje następujące liczby bezrobotnych we Francji w poszczególnych tygodniach, a mianowicie: w dniu 13 czerwca — 416.872 osób, w dniu 20 czerwca — 418.919 osób, w dniu 27 czerwca — 419.887 osób, w dniu 4 lipca — 422.020, w dniu 11 lipca — 425.020 osób. — Dziennik twierdzi, że wzrost bezrobocia jest wynikiem polityki rządu „Frontu Ludowego“, podobnie zresztą jak i zmniejszenie się eksportu francuskiego. Gdy w kwietniu b. r. Francja wywiozła za granicę towarów za 1,195 mil. franków, w maju 1,170, to w czerwcu już za 1,131 milj. fr. Cyfra wywozu w czerwcu jest najniższą, podkreśla dziennik, jaką zanotowano we Francji w ciągu ostatniego 15-lecia.

WŁÓCZĘGI PROWINCJONALNE.

Soból i panna

Nareszcie: znalazło się w mojej włóczędze miejsce, w którem chętniebym został, skąd się nie wyciąga w dalszą wędrówkę szlak białego gościńca. Dużo dróg nawinęło się już na opony naszych kół, dużo miast i miasteczek i wsi uwięzło konturami odbić w szybce naszego samochodu, ale wszystkie one, ciesząc i zajmując, zachęcały równocześnie do zamiany ich na inne, do zagarnięcia w torby podróżne nowego zapasu przygód i obserwacyj.

A tutaj nie. Przyjechałem do nudnego miasteczka, zlustrowałem brudne rudery, wyboiste wertepy uliczek i starozakonnych autochtonów — a kiedy już umiałem już całą stolicę powiatu na pamięć (nie wiele tu było do uczenia się) i postanowiłem złożyć ją ad acta viatoris, na kliszę upalnego dnia wdarła się zupełnie żywa fantazja — nie przygoda — nie... Co tu ukrywać: jednem słowem — panna.

ZACZĘŁO SIĘ OD NÓG...

Wybaczcie włóczędze jego romantyczność. Włóczęga, quasi reporter jest młody (jeszcze), jest żarliwym poszukiwaczem typów i łyka wrażenia, jak karp wodę po godzinnym pobycie w sychym koszu. Więc dlatego musi być o tej królewnej z małego miasteczka. Ale to była królewna z prawdziwej stolicy, która tylko w lipcu zabłąkała się wakacyjnie nad szarozielone, wartkie fale Mleczki. Pewnie dlatego mnie to tak wzięło i do głowy uderzyło.

Naprzód były nogi. Normalnie: zajechaliśmy przed śliczny piętrowy dom z dwiema werandami, nito dworek, nito willa, — z dużym ogrodem zasadzonym kwiatami, — szofer uderzył zwycięsko w klakson, służąca w biały fartuszku wybiegła, my powiedzieliśmy swoje nazwiska, służąca znikła w bramie, a my wyskoczyliśmy z auta i pod tąż bramą oczekiwaliśmy dalszego ciągu. I wtedy — nogi. Z podniesienia, na którem staliśmy, widać było tylko kondygnacje schodów prowadzących na piętro i na tych właśnie schodach ukazały się w parę minut po zniknięciu służącej zwinnie schodzące w dół nóżki. Reszty nie było widać, ale za to owe nogi... No, nie jestem obleśnym sześćdziesięcioletnim erotomanem, więc w szczegóły wdawać się nie będę, jest jednak faktem dziś dla mnie niezwykle pamiętnym, że owe nogi były: 1) cudownie zgrabne, 2) ślicznie opalone, 3) pełne wyrazu. Byłem już pod urokiem nieznajomej postaci zanim ujrzałem jej resztę.

Dobry Bóg chciał, że cała reszta okazała się godna reprezentacyjnych nóg. Ciemne włosy (wyrzekłem się już blondynek na całe życie), uśmiech i biała sukienka. Och... Nie dziwcie się, że wzdycham, — każdy westchnąłby na mojem miejscu i w mojej sytuacji włóczęgi, którą raz zobaczył, zapatrzył się i już musi ruszać dalej.

PIRANDELLIZM CUKROWYCH BURAKÓW.

Chyba nikt mi nie zarzuci, że nudzę go prywatnymi zachwytami. To się niemal każdemu zdarza i każdy niemal znajdzie u siebie analogję. Ileż to razy, kiedy jechaliśmy pociągiem zwalniającym przed stacją i kiedy wymijał ciebie pociąg mknący w stronę przeciwną, — ileż to razy w oknie mijającego wagonu mignęła ci śliczna, kobieca, uśmiechająca się do ciebie twarz... Zdaje się, że to jest esencja beznadziejności zobaczyć kogoś w mijającym pociągu i wiedzieć, że niema siły, którąby tego kogoś na parę sekund zatrzymała. Chytałeś wtedy ramy okienne, jakbyś chciał wyrwaniem ich zadowolić swoją wściekłość, ale wnet dawałeś za wygraną i traciłeś tylko na dłuższy czas humor. Ale znasz ten ból: teraz mnie zrozumiesz.

No, — ja miałem kilka godzin. Ale to było jeszcze gorzej, — miałem czas przekonać się o całej wartości tego co za chwilę stracę. Bo żeby panienka była tylko ładna, tylko zgrabna, tylko miła, — możnaby przeboleć. Były jednak inne niespodzianki.

Dobry i uprzejmy los zesłał nam kilkogodzinną przejażdżkę samochodem po ogrodach i polach, stajniach i oborach, pastwiskach i ścierniskach. Przy koniach przekonałem się, że panna Anna musiała mieć za ciotkę prawdziwą Amazonkę, na grządkach ujrzałem ogrodniczkę, a przy ogromnych czerwonych krowach, recytowała mi wiersze współczesnych poetów, takich co to znani są i czytywani tylko w prawdziwych, fachowych kołach. Wykład o burakach cukrowych przeplotła mi paroma rzeczowemi uwagami o marginesie rzekomego jansenizmu Mauriaca, a w oborze cieląt objaśniła mnie o swoim stosunku do metody artystycznej Pirandella

Nie wytrzymałem:

— Gdyby naszą rozmowę nagrać na jakiemś stilo, świat otrzymałby podręcznik flirtu, jakiego jeszcze nie było. Nieprawda panno Anno? (Nawet to się rymuje).

Królewna z nad Mleczki wysyła

Ameryka w powietrzu

Podróżowanie samolotem stało się w U. S. A. przy olbrzymich przestrzeniach równie popularne jak wycieczka autem. Samoloty pożerają przestrzeń, zamieniają jutro na dzisiaj. 1.700 mil dzieli Chicago od Miami na brzegach Florydy, a oto w ciągu niecałych 10 godzin mieszkaniec Chicago może znaleźć się nad morzem południa.

Dwadzieścia dwa towarzystwa komunikacji lotniczej pokryły siecią tras powietrznych całe Stany. Przy użyciu szybkich, nowoczesnych samolotów, w ciągu piętnastu godzin przebywa się przestrzeń między brzegami Atlantyku a Pacyfiku, między Nev Yorkiem a San Francisco. W ciągu ośmiu godzin przelatuje się Stany od granicy kanadyjskiej do granicy Meksyku. Połowa prawie przelotów odbywa się w nocy. Jednorazowo przewożą samoloty w całych U. S. A. 3.000 pasażerów, 24 tony poczty i 9 ton towarów. Ogólna ilość przelecianych mil w roku ubiegłym wyniosła 60 miljonów wobec 42 miljonów w 1934 r. W ruchu znajduje się 500 samolotów. W 1929 r. przewieziono do 165.000 pasażerów, w 1930 r. liczba ta wzrosła do 540.000, w r. 1935 dosięgła 908.000. Liczba listów przewiezionych samlootami wynosiła w 1929 r. 7 miljonów, w roku zaś 1930 już 13 miljonów.

Śmiertelność niemowląt

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w I-ym kwartale r. b. zmarło na terenie całej Polski ogółem 27.136 niemowląt, z tego w województwach centralnych 10.579, południowych 8.115, we wschodnich 4.590 i w zachodnich 3.852. Przeciętnie na 100 urodzeń przypada 12,5 zgonów niemowląt, tj. o 0,5 zgonów więcej, niż w kwartale poprzednim, a o 2,6 mniej, niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego.

Śmiertelność niemowląt według wyznań przedstawia się następująco: wyznanie rzymsko-katolickie 17.930 zgonów, grecko-katolickie 4.198, prawosławne 3.614, mojżeszowe 640, ewangelickie 639, oraz inne wyznania 115.

Największa śmiertelność niemowląt przypada na ludność wyznania grecko katolickiego, mianowicie 16,8 zgonów na 100 urodzeń; dla ludności wyznania ewangelickiego stosunek ten wynosi 14,4, rzymsko-katolickiego 12,7, prawosławnego 12,4, mojżeszowego 4, oraz dla ludności innych wyznań 8,3 zgonów niemowląt na 100 urodzeń.

Ze sportu

OSTATECZNY SKŁAD POLSKIEJ REPREZENTACJI OLIMPIJSKIEJ

Polski Komitet Olimpijski ustalił następujący ostateczny skład polskiej reprezentacji olimpijskiej we wszystkich działach sportu:

LEKKA-ATLETYKA: 1) Biniakowski Klemens (400 m. i sztafeta), 2) Noji Józef (5.000 i 10.000 m.), 3) Bieregowoj Teodor (chód na 5.000 m.), 4) Fiałka Kazimierz (Maraton), 5) Kucharski Kazimierz (800 m. i sztafeta), 6) Gancarz Bronisław (Maraton), 7) Turczyk Walter (oszczep), 8) Lokajski Eugenjusz (oszczep), 9) Pławczyk Jerzy (skok wzwyż i 10-bój), 10) Hofman Karol (trójskok i skok wzwyż), 11) Luckhaus Edward (trójskok), 12) Sznajder Wilhelm (tyczka), 13) Sliwak Tadeusz (sztafeta), 14) Maszewski Antoni (sztafeta), 15) Gąsowski (sztafeta), 16) Szefler (sztafeta), 17) Walasiewiczówna Stanisława (100 m.), 18) Wajsówna Jadwiga (dysk), 19) Kwaśniewska Marja (oszczep). Kierownikiem drużyny jest dyr. Franciszek Szlachciak. — Sędzią kpt. Jerzy Misiński. Trenerami Petkiewicz i Cejzik.

ŻEGLARSTWO. (Yole olimpijskie): 1) dzięcioł Jerzy, 2) Jensz Leon.

BOKS: 1) Rotholc Szapsia, 2) Czortek Antoni, 3) Polus Aleksander, 4) Kajnar (Cyraniak) Czesław, 5) Pisarski Józef, 6) Chmielewski Henryk, 7) Piłat Stanisław, 8) Sobkowiak Edmund.

PIŁKA NOŻNA: 1) Góra Wilhelm, 2) God Hubert, 3) Peterek Teodor, 4) Madejski Edward, 5) Kotlarczyk Józef, 6) Scherfke Fryc, 7) Martyna Henryk, 8) Dytko Ewald, 9) Gałecki Antoni, 10) Kisieliński Walerjan, 11) Musielak Walenty, 12) Wodarz Gerhard, 13) Szczepaniak Władysław, 14) Cebulak Franciszek, 15) Wasiewicz Jan, 16) Matjas Michał, 17) Albański Spirydjon, 18) Piec Ryszard. Kierownikiem drużyny jest pułk. Żołędziowski Zygmunt. Oficiel'ami są: Nikolski i kapitan związkowy Kałuża.

JEŹDZIECTWO: 1) rtm. Kulesza Seweryn, 2) por. Czerniawski Stanisław, 3) por. Komorowski Jan, 4) por. Gutowski Michał, 4) rtm. Rojcewicz Henryk, 6) rtm. Sokołowski Tadeusz; 7) rtm. Kawecki Zdzisław. — Kierownikiem ekipy jest płk. Tadeusz Komorowski.

SZERMIERKA: 1) Zaczyk Teodor, 2) Kantor Roman Józef, 3) Karwicki Rajmund, 4) Franz Antoni Marja, 5) Szempliński Kazimierz, 6) Staszewicz Alfred; (szable): 7) Papee Adam, 8) Suski Marjan, 9) Dobrowolski Władysław, 10) Segda Władysław, 11) Sobik Antoni. Trenerami drużyny będą: Szombatheli Bela i Koza Leon.

STRZELANIE: 1) Wrzosek Jan (karabin małokalibrowy), 2) Karas Władysław (karabin małokalibrowy) 3) Bursa Wojciech (karabin małokalibrowy), 4) Suchorzewski Jan Kazimierz (pistolet), 5) Pachla Antoni (pistolet), 6) Piątkiewicz Zenon (pistolet). — Kierownikiem drużyny jest Galinowski Adolf.

KAJAKARSTWO: 1) Kozłowski Marjan, 2) Bazaniak Antoni.

WIOŚLARSTWO: 1) Verey Riger (skiff i dwójki podwójne), 2) Ustupski Jerzy (dwójki podwójne), 3) Braun Jerzy (dwójki ze sternikiem), 4) Ślązak Janusz (dwójki ze Sternikiem), 5) Skolimowski Jerzy (dwójki ze sternikiem), 6) Borzuchowski Ryszard (dwójki bez sternika), 7) Kobyliński Edward (dwójki bez sternika). Kierownikiem drużyny jest p. Włodzimierz Długoszewski.

KOSZYKÓWKA: 1) Łój Eweryst, 2) Patrzykąt Janusz, 3) Kasprzyk Zdzisław, 4) Różycki Zenon, 5) Grzechowiak Florjan, 6) Pluciński Jerzy, 7) Szostak Edward, 8) Stok Stanisław, 9) Gregołajtys Jerzy, 10) Kopf Jakób, 11) Filipkiewicz Zdzisław, 12) Nowakowski Zbigniew, 13) Loth Wiktor, 14) Wirszyłło Romuald. Kierownikiem drużyny jest Piotrowski Stanisław.

KOLARSTWO: 1) Kapiak Mieczysław, 2) Starzyński Wacław, 3) Targoński Eugenjusz, 4) Zieliński Stanisław, 8) Olecki Wiktor. Kierownikiem drużyny będzie Pobudejski Antoni.

GIMNASTYKA: 1) Cichocka Alina, 2) Krupowa Stefanja, 3) Majowska Marta, 4) Noskiewicz Wisława, 5) Sierońska Klara, 6) Skirlińska Janina, 7) Stępińska Urszula, 8) Wojciechowska Julja, 9) Osadnik Matylda, 10) Lubańska Henryka, 11) Gołaszewska Stefanja. Jako sędziowie delegowane zostały: Fazanowiczowa Helena, Zalewska Kunegunda i Sobotowska Helina. Trenerem drużyny jest Fazanowicz Jan.

ZAPASY: 1) Rokita Antoni, 2) Ślązak Henryk, 3) Szajewski Zbigniew, 4) Neuff Piotr. Kierownikiem drużyny jest p. Gałuszka Wilhelm

MIĘDZYNARODOWY MECZ PIŁKARSKI WE LWOWIE

Dziś w czwartek, odbędzie się we Lwowie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy lwowską Pogonią a budapeszteńskiem Keruletem.

Po meczu Węgrzy wyjadą do Poznania, gdzie rozegrają w niedzielę mecz z Wartą.

Z polskiej ekspedycji na Spitzberg

Członkowie naszej ekspedycji znajdują się obecnie w drodze z fiordu Horn Sund do zatoki Tempel. Pierwszą radjową wiadomość o nich otrzymamy za 3 tygodnie, gdy dobrną do celu podróży.

Dopiero dzisiaj nadszedł list od naszych podróżników, pisany na pokładzie statku „Lyngen", kursującego między Narvick a Spitsbergenem, opisujący szczegóły podróży:

Na pokładzie „Lyngena". Kilka godzin przed lądowaniem. 2 lipca odpłynęliśmy z Narvick do Tromso. Droga prowadzi przez malownicze i spokojne fjordy północnej Norwegji. Przyjazd do Tromso 3-go wieczorem. Tromso — nieco większy port niż Narvick. W porcie dużo statków rybackich i łowieckich, odchodzących stąd na północ na połów fok i wielorybów. Z Tomso zabraliśmy cały zapas żywności na 2 miesiące, podzielony na dwie części. Pierwsza część wyląduje razem z wyprawą, druga — zostanie złożona w Eisfjordzie w zatoczce Tempel. Tutaj też odnowiliśmy stosunki z Norwegami, którzy brali udział w organizowaniu wypraw poprzednich.

Na północ od Tromso mijamy wspaniały, o alpejskim charakterze, mało jeszcze zbadany łańcuch górski — Alpy Lapońskie — najbardziej północny port i miasto — Hammerfest.

Od Nordkapu pogoda zmienia się gwałtownie, wieje zimny północno-wschodni wiatr, gromadzą się chmury. Rozpoczy na się gwałtowne kołysanie. Mały statek — 500 tonn zaledwie — huśta się bardzo silnie. Uniemożliwia to narazie zupełnie jakąkolwiek pracę. Część wyprawy choruje na morską chorobę. Krótki postój bez lądowania przy Wyspie Niedźwiedziej umożliwia przepakowanie rzeczy, przebranie się i przygotowanie do lądowania.

Przez całą drogę od Warszawy żyjemy w niepewności, czy stan lodów pozwoli wylądować na południu Spitsbergenu. W Tromso komunikaty Urzędu Morskiego sygnalizują dobry stan lodów. Lądowanie w Horn Sund, małym — bez żadnych osad — fiordzie jest pewne. Ze statku łodzią przejedziemy na ląd. Statek odjedzie dalej na północ. Odrywamy się od cywilizacji na cały miesiąc. Po miesiącu mamy dotrzeć do zatoki Tempel. Będzie to połowa drogi. Przemarsz przedstawia się bardzo trudno. Analogiczna próba norweska załamała się w połowie drogi. Wieczny dzień — niezachodzące słońce — działa denerwująco, czasem sprawia bezsenność.

W b. r. na Spitsbergen skierowano około 12 ekspedycyj zagranicznych.

---

uroczy uśmiech z pod szerokiego ronda białego kapelusza:

— Och, pan nie wie jeszcze, jak prawdziwy flirt wygląda... To taka wstępna rozmowa towarzyska.

Wstępna. Bodajto... Jakbym ja miał czas na dalszy ciąg...! Chociaż kto wie, czy gdyby czas nawet na to się znalazł, czy wtedy wystarczyłoby mi ...rozumu. Bo jeżeli „jansenizm" i Pirandello na wstęp, to co będzie potem? Chyba Hoene-Wroński, a na tem zupełnie się już nie kąsam.

ZWIERZYNA UBIŁA MYŚLIWEGO.

— Pan jest dziennikarzem?

— Aha...

— To czemu pan nie siedzi przy biurku i nie pracuje, tylko włóczy się po wszystkich dziurach?

— Poluję, panno Anno.

— Na co?

— Na obserwacje i wrażenia...

— Więc to niby ja także mam być jednym takim upolowanym przez pana typem? To jest podłe!

Chcę się poskrobać w głowę starym obyczajem zatroskania, ale że nie wypada, poprzestaję na zakłopotanej minie.

— Widzi pani... latam za sobolem, za typem prowincjonalnym, który zaszywa się gdzieś w dżungli miasteczek i wsi...

— Pan sam sobol...

Musze zajrzeć do zoologji i przekonać się, czy sobole uchodzą za inteligentne zwierzaki, czy nie. Dopiero wtedy się dowiem, czy dostałem komplement, czy też coś wręcz przeciwnego. Narazie:

— Sobola jeszcze nie mam, ale mam pannę...

— ...prowincjonalną.

Może i tak. Jeśli naprawdę rezygnuję z polowania na sobole, a zostaje przy pannie. Jeżeli tak, zostaję prowincjałem, przyjmuję urząd w Finazenlandesdirektion i zostaję wiceprezesem ochotniczej straży pożarnej w mieście nad rzeką Mleczką. Niech wiersze pisze ktoś inny, reportaże takoż, mnie wystarczy panna.

Wyobraźcie sobie:

Kiedy o wieczorze już wyruszamy z pod werandy wkopani w ryczącego „Buicka", by w nocy zrobić jeszcze kilkadziesiąt kilometrów, panienka biegnie za samochodem z pudełkiem zapałek w ręce.

— Panie, panie, pan zdaje się niema zapałek, przydadzą się panu w drodze...

Nie spotkałem jeszcze kobiety, którаby pamiętała o tak częstej u palacza tragedji nieposiadania zapałek. Dopiero tutaj. Otarłem rękawem brudnego trench-coata łzę rozczulenia i prawie że pocałowałem ją w rękę Ale auto już ruszyło. Jeden raz tylko, jeden raz oglądnąłem się.

O panno Anno...!

MACIEJ FREUDMAN.

Dzień kulturalny

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE MATEMATYCZNYM. W Oslo odbył się międzynarodowy kongres matematyków przy udziale około 700 delegatów z całego świata, a wśród nich wielu sław w tej dziedzinie. Z Polski brało udział kilkunastu uczonych, zaś prof. Sierpiński wybrany został wiceprzewodniczącym zjazdu. Uczeni polscy wygłosili cały szereg referatów. M. in. uchwalono urządzić specjalny zjazd topologiczny w Polsce w 1939 roku. Na zakończenie zjazdu pos. R. P. podejmował polskich uczestników herbatką.

NAGRODY ARTYSTYCZNE WE FRANCJI. Nagroda rzymska (Prix de Rome) w dziedzinie malarstwa, została w tym roku przyznana p. Jean-Robert Pinet. — Drugą pierwszą Prix de Rome otrzymał p. Lucien Fontanarosa. Tematem nagrody był pejzaż sielankowy — forma nasuwająca się po ostatniej wystawie Corota, jaka miała miejsce w Paryżu, Obaj malarze są bardzo młodzi. Pinet urodził się w 1910 r. w departamencie Herault, Fontanarosa jest paryżaninem, urodzonym w 1912 r. Tematem Prix de Rome w rzeźbie był: w cyrku rzymskim za panowania Nerona nagi chrześcijanin w oczekiwaniu mąk. Nagroda została rozdzielona między p. Baumel, Fenaux i innych. — Pierwsza wielka nagroda w dziedzinie grafiki, została przyznana p. Derrey, druga — p. Hertenberger.

ZGON MALARZA - MISJONARZA. — Paryska „Komoedia" donosi z Kolumbji o śmierci na okręcie szpitalnym, zdążającym do Bogoty, niezwykle inetresującego człowieka, O. Mariana de Ferrery Macia. Był on synem znakomitego malarza katalońskiego Antonia de Ferrer, po którym odziedziczył talent malarski. W tym też kierunku się kształcił. W 21 roku życia nagle nawrócił się i wstąpił do zakonu OO. Kapucynów. Po wyświęceniu na księdza, poprosił o pozwolenie udania się na misje i wyjechał do Kolumbji, gdzie osiedlił się w dolinie Sibunday, prowadząc pracę misyjną. Nie zerwał z malarstwem i wiele kaplic i kościołów w Kolumbji zawdzięcza mu szereg pięknych ofrazów i fresków.

DREWNIANE KOSCIOŁY NA KASZUBACH. Najwyższą formą budownictwa drewnianego na Kaszubach, stanowią kościoły. Dawniej nie stawiano kościołów jak dzisiaj w środku wsi kaszubskiej, ale poza obrębem wsi. Na Kaszubach budowa drewnianych kościołów była bardzo rozpowszechniona. Protokóły ks. biskupa Rozrażewskiego z wizytacyj kościołów z XVI stulecia, dają nam ciekawe źródła i tak: w dekanacie puckim, na 17 kościołów, 6 było z drzewa, w dekanacie mirakowskim na 16 kościołów, 13 było z drzewa. Dziś ich jest już tylko nikła liczba i te ostatki kultury kaszubskiej coraz bardziej giną. Żałować należy, że z półwyspu helskiego znikł przed 4 laty drewniany kościołek z Jastarni, który zastąpiony został murowanym. Na Helu już stoją tylko murowane świątynie, w głębi b. pow. Puckiego tylko jeszcze dwa kościoły są drewniane. W dekanacie mirakowskim na szczęście jest ich więcej i stanowią niemałą atrakcję dla turysty, zwiedzającego Kaszuby.

PROCES O PRAWA AUTORSKIE TANGA „MIASTECZKO BEŁZ". Jak donosi prasa, dwaj kompozytorzy amerykańscy wystąpili ze skargą przeciw jednemu z lwowskich wydawnictw muzycznych, które wydało w roku ubiegłym nuty popularnego tanga „Moje miasteczko Bełz", osnute na motywach ludowych żydowskich. Wydawnictwo lwowskie wydało słowa tej piosenki, jako utwór Freya i Romana, jako kompozytorów podało Bursteina i Litha. Kompozytorzy amerykańscy twierdzą, że piosenka ta jest w części muzycznej, a także i częściowo tekstowej plagjatem ich utworu, wydanego w Nowym Jorku w roku 1932.

Z AKADEMJI FRANCUSKIEJ. Do nowych wyborów w Akademji Francuskiej wpłynęło 12 zgłoszeń kandydatów na opróżnione fotele w Akademji, m. in. na miejsce Paul Cambon'a kandyduje Paul Morand.

Na swojem posiedzeniu Akademja Francuska przyznała szereg nagród o dużem znaczeniu. M. in. nagrodę Broquette-Gonin w wysokości 10 tysięcy franków proboszczowi Morcay za książkę „Renaissance", nagrodę Catenacci w wysokości 4 tys. franków — p. Dufourcq za „Histoire de l'Orgue", nagrodę Eloquence, której tematem było „Le genie colonisateur de la France" — p. Marc Belaud.

Wiadomości bieżące

ZYGMUNT VOGEL

SWIT

Błękit się pomieszał z delikatnym różem,
Na ziemi przysiadła pół mgła, pół mit
Wśród strwożonych blasków wypłynęły [zorze,
Jasno, coraz jaśniej, cienie pierzchły — [świt.

Nanizało słońce pełne złota struny,
Tak to się powiada, chociaż znając świat,
Mogę pójść o zakład, że złocone struny,
Przez bieg tylu wieków, przecież ktośby [skradł.

W luksusowych barwach topi się poranek,
Przecierając oczy jeszcze pełne ros,
O Boże, jak miło w niemowlęcej porze,
Tysiąc czystych woni wciągać w jeden nos.

---

23 lipca 1936	Czwartek
	Apolinarego
	Jutro: Kingi kr.
	Wschód słońca 3·43
	Zachód „ 19·41

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Nieczynny.

TEATR ROZMAITOSCI:

Czwartek, dnia 23 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". Ceny najniższe.

Piątek, dnia 24 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

Sobota, dnia 25 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 26 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Ceny najniższe.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Księżniczka czardasza" z Martą Eggerth.
ATLANTIC: „Amerykańskie awantury" — oraz kolorowe dodatki.
CASINO: „Porwano kobietę" i „Vanessa".
CHIMERA: „Człowiek o stu maskach".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Stworzona do całowania" i „Pościg za cieniem".
GRAŻYNA: „Ostatni posterunek" i „Co mój mąż robi w nocy?"
KOPERNIK: „Za chwilę szczęścia" i mecz Baer — Louis.
MARYSIENKA: „Czwarte przykazanie".
METRO: „Czarny kot" (Boris Karloff i Bela Lugosi) oraz komedja „Tu rządzi humor".
MUZA: Z powodu rekonstrukcji nieczynny.
PALACE: „Samochód Nr. 99".
PAN: „Noce wiedeńskie" oraz „Flip i Flap".
PAX: — Nieczynne.
RAJ: „Szalony Porucznik", komedja muzyczna.
STYLOWY: „Kaprys pięknej pani" oraz rewja.
SWIT: „Dzień wielkiej przygody".
TON: Dolores Del Rio — „Królewska Faworyta", oraz „Biuro zaginionych ludzi".
UCIECHA: „Nieustraszony cowboy" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. „BERLIN".

Ze spraw miejskich

We wtorek, 21 b. m. odbyło się posiedzenie Magistratu, pod przewodnictwem Pana Prezydenta Dr. Stanisława Ostrowskiego.

Z porządku obrad załatwiono sprawy następujące:

Z referatów pp. łł. Cwynara i Dr. Poratyńskiego, uchwalono zamianę kilku parcel gruntowych w Kleparowie i Zamarstynowie, dla celów regulacyjnych. Z referatów pp. łł. Kozioła i Sudhofa uchwalono wytoczyć kilka skarg o oddanie mieszkań w realnościach miejskich. Na podstawie referatów p. ł. Inż. Dunina, uchwalono oddać roboty przy budowie nowego kanału ul. Wałowej Firmie inż. Ważny i Goldberg, a roboty malarskie w Muzeum Przemysłowem i Teatrze Wielkim firmom Walter, Rein i Rewucki. Zgodnie z referatami p. ł. Cwynara, uchwalono zakupić 2 walce drogowe oraz 1 skrapiarkę i oddano roboty przy budowie ogrodzenia betonowego na Cmentarzu Janowskim firmie Ungeheuer. Na podstawie referatów p. ł. inż. Dunina uchwalono oddać roboty budowlane przy budowie szkoły powszechnej na Bogdanówce i przedłużyć dzierżawę parcel w Brzuchowicach i Zubrzy. Z referatu p. ł. Tellera, uchwalono oddać roboty przy budowie ustępu na cmentarzu Janowskim firmie Inż. Koczur M. a z referatu p. ł. Dr. J. Poratyńskiego, upoważniono Dyr. M. Z. Opieki nad Dziećmi do zakupna materjałów odzieżowych u kilku firm.

Po wyczerpaniu porządku obrad, zgłosili interpelacje: p. ł. Kozioł w sprawie szkół dokształcających, przebudowy ul. Halickiej i Zarządu M. K. K. O., p. ł. Dr. Poratyński w sprawie tablic orjentacyjnych na przystankach M. K. E., p. ł. Teller w sprawie zbiornika wody przy ul. Zielonej, a p. ł. inż. Dunin w sprawie powoływania ławników do przetargów.

Nowe odznaki służbowe w Policji

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem spr. wojskowych wprowadziło nowe odznaki dla policji. Na terenie Małopolski Wschodniej nowe odznaki wprowadzone zostaną w nocy z dnia 4 na 5 sierpnia, tj. z wtorku na środę o g. 12-tej w nocy. Oficerowie policji i szeregowi, którzy pełnić będą w tę noc służbę, pojawią się w służbie po 12-ej w nocy z nowemi odznakami.

Nowe odznaki dla szeregowych policji zostały już wykonane w Warszawie i skalkulowane w ten sposób, że 1 policjant kosztem około 1 złotego będzie mógł kilka mundurów zaopaści się w ekwiwalencie mundurowym.

W nocy z 4 na 5 sierpnia br. nastąpi zmiana w odznakach na mundurach policyjnych, natomiast odznaki na czapkach będą wprowadzone nieco później. Wszystkie odznaki przypominają analogiczne odznaki wojskowe. Dotychczasowy numer policjanta na czapce i opuszczony pasek pod brodą — jako oznaki służby — znikną, policjanci otrzymają tarcze ewidencyjne z tłoczonym numerem, noszone na prawym boku marynarki.

Wpisy na wydział lekarski
i oddział farmaceutyczny w Uniwersytecie J. K.

Podania o przyjęcie na Wydział Lekarski i Oddział Farmaceutyczny Uniwersytetu J. K. we Lwowie, należy wnosić do Dziekanatu Wydziału Lekarskiego w czasie do 12 września 1936. Do podania należy dołączyć metrykę chrztu, względnie świadectwo urodzin, świadectwo roczne z VII i VIII klasy gimn. i świadectwo dojrzałości (z łaciną), pokwitowanie złożenia opłat wstępnych, potwierdzenie badania przez Uniwersytecką Komisję Lekarską, wypełnioną kartę indywidualną, (wzór A.), a o ile kandydat nie zgłasza się bezpośrednio po maturze jeszcze dalsze dokumenty, jak świadectwo moralności, świadectwo odejścia, ewentualnie dokument wojskowy.

Na studja przyjmuje się ograniczoną liczbę studentów, dlatego kandydaci obowiązani są poddać się egzaminowi wstępnemu (kwalifikacyjnemu), którego termin ogłoszony będzie na tablicy Wydziału w połowie września. Druki i papiery wpisowe otrzymuje się w Kwesturze Uniwersytetu przy składaniu opłat wstępnych. Badanie lekarskie (obowiązkowe) odbywa się w Klinikach uniwersyteckich od 7—12 września w porządku, wyznaczonym według pierwszych liter nazwiska kandydata. Osoby, ubiegające się o przyjęcie, obowiązują następujące opłaty wstępne: a) opłata manipulacyjna 10 zł., b) za egzamin wstępny po 10 zł. od egzaminu, c) za badanie lekarskie 4 zł. Słuchacze przyjęci, opłacają wpisowe 30 zł., opłaty roczne 200 zł. i egzaminacyjne w wysokości ustalonej przez Ministerstwo. — Szczegółowy regulamin wpisu sprzedaje Sklep akademicki. Dziekanat Wydziału Lekarskiego, żadnych informacyj udzielać nie będzie, a wszelkie zapytania listowne w sprawie wpisów, pozostaną bez odpowiedzi.

ZAJECHALI DO NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Biernacki Oskar, urzędnik — Warszawa, Jachimowicz Stanisław, urzędnik — Warszawa, Pułk. Rozwadowski Władysław — Warszawa, Dr. Landau Ludwik, adwokat — Zbaraż, Dr. Dubieński Adolf — Chodorów, hr. Szeliski Henryk, ziemianin — Kombornia, Mrozowska Irena, urzędniczka — Warszawa, Dr. Śpiewak Antoni, notarjusz — Mielec, Czarkowski - Golejewski, ziemianin — Janówka, Brodzikowska Ryta, żona ofic. — Równe, inż. Wójcicki Stanisław — Warszawa, dyr. Zaremba Zdzisław — Krzemieniec, Budzichow Władysław, ziemianin — Brudnice, Inż. Cybulski Kazimierz — Rudnik nad Sanem, komisarz Węglowski Maksymiljan — Warszawa, Fluhr Stanisław, kupiec — Katowice.



— TEATR WIELKI — nieczynny z powodu remontu.

— TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w czwartek i jutro w piątek o godzinie 8-mej wieczorem komedja Ellisa „Omal nie noc poślubna". Sztuka ta dzięki niezwykłym swoim walorom, beztroskiej wesołości i dowcipowi, pozyskała sobie lwowską publiczność i cieszy się dużem powodzeniem. Reżyserja K. Tatarkiewicza. Obsada premierowa. Ceny najniższe.

— KONCERT MUZYKI LEKKIEJ W RADJO. W dniu dzisiejszym usłyszą radjosłuchacze o godzinie 17.00 koncert muzyki lekkiej, rozrywkowej w wykonaniu popularnej orkiestry Koła Mandolinistów „Hejnał" oraz utalentowanej i znanej śpiewaczki koloraturowej Dunki Sleczkowskiej. Akompanjuje Tadeusze Seredyński.

— MINUTY LITERACKIE. Dzisiejsze minuty literackie poświęca Rozgłośnia Lwowska utworom młodego, zdolnego literata Macieja Freudmana. — Audycja o godzinie 18.25.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. Dziś w czwartek, o godzinie 18.05 usłyszymy pogadankę p. Władysława Ruta, p. t. „Nocą w ogrodzie Przemysława".

— ZARZĄD KOŁA LWOWSKIEGO TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH zawiadamia, że na kolonji swej w Siankach (840 m. nad poziomem morza), ma w drugim sezonie, trwającym od 1. do 29 sierpnia 1936, jeszcze kilka wolnych miejsc dla uczniów szkół średnich (gimnazjum nowego typu). Opłata za pobyt czterotygodniowy wynosi 50 złotych (bez kosztów przejazdu). Zgłoszenia oraz opłaty, przyjmuje w najbliższych dniach skarbnik Koła Lwowskiego T. N. S. W., ul. Łyczakowska 5, I. p. ,codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godzinach od 12—13.

— KIEROWNICTWO STUDJUM PRACY SPOŁECZNEJ we Lwowie, podaje do wiadomości P. T. Słuchaczy, że niektóre kollokwja z wykładów ukończonych przed ferjami wakacyjnemi, odbędą się w miesiącach lipcu i sierpniu b. r. Szczegóły ogłaszane będą począwszy od 22 b. m. na Tablicy Ogłoszeń Studjum.

— ZARZĄD GŁÓWNY LIGI OCHRONY ZWIERZĄT WE LWOWIE, zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich P. T. Właścicieli zaprzęgów i Woźniców, aby z powodu nadmiernych upałów: 1) zmniejszali przewożone ładunki, 2) wyznaczali, względnie przedłużali porę objadową oraz 3) czuwali nad częstem pojeniem koni.

— W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIEM W POW. LUBACZOWSKIM na drodze wojew. nr. 424 Niemirów - Dasznów, z powodu przebudowy, odcinek od Lubaczowa do Dasznowa, został zamknięty dla ruchu wszelkich pojazdów mechanicznych i konnych do dnia 15 września b. r. Objazd od Lubaczowa do Dasznowa i naodwrót odbywać się będzie drogą okólną przez Oleszyce. Objazdy oznaczone będą stosownemi tablicami.

Nowi detektorowicze zwolnieni z opłat abonamentowych

Letni sezon radjowy poza atrakcjami programowemi, przynosi jeszcze szereg niespodzianek dla radjosłuchaczy. A więc Wielki Konkurs Radjowy, w którym bez wątpienia wezmą udział wszyscy radjosłuchacze, pragnący zdobyć wspaniałe nagrody. Drugą zaś niespodzianką są ulgi dla nowozarejestrowanych radjosłuchaczy. Bowiem każdy nowy abonent Polskiego Radja, który do dnia 31 sierpnia 1936 r. zamówi w urzędzie lub agencji pocztowej odbiornik detektorowy „Detefon" lub „Echo", na podstawie zarządzenia Pana Ministra Poczt i Telegrafów (z dnia 20 czerwca 1936 r.), zwolniony będzie z opłaty wstępnej, z opłaty abonamentowej, oraz ze spłacania rat za odbiornik przez całe lato, aż do końca września b. r. A zatem pierwszą opłatę abonamentu radjowego i pierwszą ratę za odbiornik, płacić się będzie dopiero dnia 1 października, zaś z opłaty wstępnej będzie zwolniony każdy.

Kto więc z radjosłuchaczy zgłosi się wcześniej, ten będzie mógł słuchać radja za darmo przez całe lato.

Wiadomość ta ma bezprzecznie poważne znaczenie dla wszystkich tych radjosłuchaczy, którzy w chwili obecnej wyjeżdżają na letnisko. Jakże inaczej będą wyglądać wakacje letnie, urozmaicone wesołą i przyjemną muzyką, której słuchać można w czasie bezpłatnych koncertów radjowych. Unikniemy dzięki bezpłatnemu abonamentowi i niepłaceniu raty za odbiornik wydatku, który w ogólnym naszym bilansie przedurlopowym stanowiłby może poważną różnicę.

— STANISŁAWOWIANIE JADĄ DO JAMNY! Dnia 26 b. m. t. j. w tą niedzielę, odjedzie ze Stanisławowa pociąg popularny do Jamny. Cena przejazdu w obie strony 3.10 zł. Bilety do nabycia w stacji i Orbisie. Odjazd ze Stanisławowa o godzinie 6.35, odjazd z Jamny o godzinie 21.53.

— LWOW — ZALESZCZYKI! Uwzględniając życzenia szerokich mas publiczności, Liga Popierania Turystyki przystępuje do zorganizowania pociągu popularnego do Zaleszczyk. Wycieczka odjedzie ze Lwowa dnia 2 sierpnia w rannych godzinach, zwiedzając po drodze Tarnopol i Trembowlę. — W samych Zaleszczykach zabawi przez 3 i 4-go sierpnia. Koszt przejazdu w obie strony 12.50 zł. Bilety do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook.

— DO GDYNI! 6 sierpnia odjedzie ze Lwowa do Gdyni pociąg popularny. Koszt przejazdu w obie strony wraz ze świadczeniami w formie noclegów, przejazdu statkiem i t. d. 23.90.

Wycieczka zabawi nad morzem 3 dni. — Bilety do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook.

— KOMUNIKAT. Dolores Del Rio, w reprezentacyjnem arcydziele wytwórni Warner Bros, p. t. „Królewska Faworyta", oczarowuje i zachwyca. — Dzięki żywiołowej, płomiennej, niebywałej kreacji, boskiej Dolores Del Rio, w roli najgłośniejszej kurtyzany świata, oraz bajońskiej wystawie olśniewającej przepychem, pod reżyserją Williama Dieterle, arcydzieło „Królewska Faworyta", przynosi prawdziwy zaszczyt kinematografji. — „Biuro zaginionych ludzi", ten najbardziej atrakcyjny film kryminalny, którego temat po raz pierwszy widzimy na ekranie, jest prawdziwą rewelacją obecnych czasów. Co się dzieje z zaginionymi osobami, które nie dają znaku życia o sobie?.... Otumanione dziewczęta,... uwiedzione narzeczone, zbiegłe żony, fatalni samobójcy, — jak się ich odnajduje?... Otóż, Bette Davis, Lewis Stone, Pat O'Brien i Glenda Farrelx, wyjawią tajemnice działalności „Biura zaginionych ludzi", najciekawszej instytucji w świecie kryminalnym. Najbardziej sensacyjny film, jaki można wyobrazić sobie

— RADA WYDZIAŁU PRAWA UNIWERSYTETU J. K. we Lwowie na posiedzeniu w dniu 10 b. m. uchwaliła pozbawić — na podstawie art. 48 ustawy z dnia 15 marca 1933 o szkołach akademickich — Maksymiljana Lieblicha, urodzonego dnia 22. XI. 1898 we Lwowie, byłego aplikanta adwokackiego, zamieszkałego we Lwowie, ul. Gródecka 35, stopnia doktora praw uzyskanego w roku 1929 w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a to z powodu skazania go prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego we Lwowie z dnia 1-go maja 1935, Sygn. VII. l. K. 60/35, za przestępstwa popełnione z chęci zysku.

— WYSTAWA „SYBIR W MARTYROLOGJI POROZBIOROWEJ POLSKI", otwarta codziennie w Pałacu Biesiadeckich (pl. Halicki 10) od godziny 10-tej do 2-giej. Wstęp 50 gr., dla młodzieży i wojskowych 20 gr., wycieczki zbiorowe 10 gr. od osoby.

— ZMIANY W AGENCJACH POCZTOWYCH. W agencji pocztowej Lwów—Persenkówka, zaprowadzono służbę telefoniczną oraz telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych.

Z dniem jutrzejszym zostanie uruchomiona nowa agencja pocztowa w Biskowicach pow. Sambor.

— NOWA AGENCJA POCZTOWA. W dniu 25 b. m. uruchomiona zostanie nowa agencja pocztowa w miejscowości Horodyszcze k. Sambora. Do agencji tej będą należeć gromady: Horodyszcze, Kotowania, Stupnica polska i Stupnica ruska, Kulczyce rustykalne, Kulczyce szlacheckie, Sielec i Szade, oraz gromada Mokrzany.

— POCIĄGI POPULARNE NA KONNE MISTRZOSTWA ARMJI. Od 23 do 26 lipca, odbędą się w Łucku zawody konne o Mistrzostwo Armji na rok 1936, w których wezmą udział najlepsze zespoły kawaleryjskie oraz poszczególni zawodnicy z pułków kawalerji i Dyonów artylerji konnej, w łącznej liczbie przeszło 100 jeźdźców. — Zawody na tak wielką skalę odbędą się na Wołyniu po raz pierwszy, to też zapowiedź ich wywołała duże zainteresowanie w kołach, zajmujących się hippiką. Liga Popierania Turystyki, organizuje z okazji zawodów dwa pociągi popularne do Łucka, które wyruszą na dzień 25 b. m. z Warszawy i Lublina.

— ULGI DLA DZIECI NA KOLEI LINOWEJ. W związku z akcją bezpłatnego przewozu na P. K. P., Zarząd Kolei Linowej Zakopane — Kasprowy Wierch, wprowadził na czas trwania akcji, t. j. do dnia 27 lipca specjalne 75-procentowe zniżki dla dzieci na kolei linowej. Przejazd na Kasprowy Wierch i z powrotem, kosztować będzie w tym czasie tylko 2 złote od dziecka, co pozwoli młodocianym podróżnikom w ich wędrówkach po kraju i zwiedzić również krainę wiecznego śniegu i słońca — na szczycie Tatr.

— DO TRUSKAWCA! Dyrekcja Kolejowa przy współpracy Ligi Popierania Turystyki, uruchomi w niedzielę, dnia 26 b. m. pociąg popularny ze Lwowa do Truskawca. Cena przejazdu w obie strony wynosi 6 zł. Pociąg odjedzie ze Lwowa o godzinie 6.45, odjazd z Truskawca tego samego dnia o godzinie 18.40. Bilety w ograniczonej ilości do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook.

— POCIĄG POPULARNY DO TUCHLI! W niedzielę, 26 b. m., Liga Popierania Turystyki przy poparciu Dyrekcji Kolejowej, uruchomi pociąg popularny ze Lwowa do Tuchli. Odjazd ze Lwowa godzina 6.45, odjazd z Tuchli godzina 18.38. Cena biletu 6 złotych. Ograniczona ilość biletów do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook.

Masowa demonstracja obywateli m. Lwowa

(—) We wtorek wieczorem z inicjatywy Ligi Kolonjalnej i Morskiej, Związku Zachodniego i całego szeregu organizacyj społecznych, miała miejsce masowa demonstracja, skierowana przeciw ostatnim pomysłom gdańskim, dybiącym na nasz prawny i historyczny dostęp do morza.

Przed t. zw. Czarną Kamienicą zebrały się olbrzymie tłumy społeczeństwa. W demonstracji tej wzięły udział liczne organizacje kombatanckie i społeczne.

Do zebranych przemówił jako pierwszy prezes Ligi Kolonjalnej i Morskiej prof. Niemczycki, który oddał hołd pamięci wielkiego żołnierza i czołowego bojownika naszych idei kolonjalnych i morskich śp. gen. Orlicza-Dreszera. Zebrani w skupieniu wysłuchali słowa mówcy a następnie orkiestra odegrała Marsz żałobny Szopena.

Zkolei przed zebranymi stanął poseł Wojciechowski, który wskazał na intrygi, jakie gromadzą się na granicy i w murach Wolnego M. Gdańska. Nie zeszliśmy się tu by aranżować jakiś niepokój, lecz by zaprotestować przeciw zakusom, które dybią w nasze prawa do morza. Nie mącimy spokoju, lecz zdając sobie sprawę z żywotności roli, jaką odgrywa morze w życiu narodów i my chcemy bronić naszych brzegów odwiecznie, historycznie z Polską związanych. Nie zgodzimy się na żadną zmianę stosunków, a przeciwnie bronić będziemy naszych słusznych praw, gdyż to jest wolą naszej historji, naszych potrzeb życiowych, wola narodu.

Po tem przemówieniu muzyka odegrała „Rotę", którą zebrani odśpiewali masowo. Zkolei uchwalono jednogłośnie rezolucje, żądające utrzymania i ugruntowania naszych praw do Gdańska.

Pod koniec orkiestra odegrała „Hymn Narodowy", zamykając porządek dzienny tej masowej, poważnej a patrjotycznej demonstracji.

Zaprzysiężenie wiceprezydenta Irzyka

(—) Dnia 21 bm. wiecz. w sali lwowskiej Rady Miejskiej zebrali się pod przewodnictwem prezydenta dr. Ostrowskiego członkowie Rady, by wziąć udział w akcie zaprzysiężenia nowowybranego wiceprezydenta Franiszka Irzyka.

Zebranie otworzył prez. Ostrowski, następnie zaś wicewojewoda Chmielewski, podając do wiadomości, że wybór p. Irzyka został zatwierdzony, odebrał od niego przysięgę służbową. Po tym akcie wicewojewoda imieniem p. wojewody Beliny-Prażmowskiego i swojem własnem złożył nowemu wiceprezydentowi serdeczne życzenia.

Zkolei przemówił imieniem rady prezes dr. Brzeski, który dał wyraz radości, że z łona Polskiego Klubu Radzieckiego wyszedł p. Irzyk, jako wiceprezydent miasta.

Jako ostatni zabrał głos wiceprezydent Irzyk i dziękując za zaufanie władz oświadczył, że chce pracować dla dobra miasta, narodu i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po tem przemówieniu prez. dr. Ostrowski zamknął posiedzenie Rady Miejskiej.

W dniach najbliższych dokonany zostanie rozdział funkcyj pomiędzy członkami prezydjum m. Lwowa.

„W ręce ukraińskie"

W związku z notatką pod powyższym tytułem, zamieszczoną w nr. 199 „Dziennika Polskiego" a donoszącą o sprzedaży polskiej realności w ręce Rew. Zw. Ukraińskich kooperatyw, otrzymaliśmy od p. Szczęsnego Cieńskiego pismo, które — choć nie jest formalne — poniżej zamieszczamy:

„Nigdy nie byłem ani też nie jestem zarządcą realności we Lwowie przy ul. Technickiej l. 1. stanowiącej własność pp. Kingi z Trzecieskich Moysowej, Józefy z Trzecieskich Paygertowej, Marji i Ludwiki Radzimińskich i nie mam też nic wspólnego ze sprzedażą tej realności. — Z poważaniem Szczęsny Cieński."

Jak widać z powyższego, sprostowanie p. Cieńskiego wyjaśnia tylko, że on nie jest właścicielem ani zarządcą realności, o której pisaliśmy. Nie prostuje jednak niestety, naszej wiadomości, że realność ta przechodzi w obce ręce.

Zdarzenia i wypadki

(a) AWANTURA O SZKLANKĘ WODY SODOWEJ. Burza w szklance wody sodowej rozegrała się wczoraj późnym wieczorem w parku Kościuszki. Do kiosku Bronisławy Kozłowskiej przybyły dwie przyjaciółki, Marja Bernhard, mundantka (ul. Źródlana 48) i Pepi Wolfisch, sklepowa, poczem zażądały wody sodowej z sokiem. Gdy Kozłowska zażądała za dwie szklanki wody 20 gr. — jak zresztą wszędzie się płaci po 10 gr. za szklankę wody sodowej z sokiem — wymienione chciały zapłacić tylko po 5 gr. za szklankę. Na tem tle powstała wielka awantura, a w następstwie zbiegowisko, któremu kres położył posterunkowy. Sprawa oparła się o komisarjat, gdzie dyżurny spisał z niemi protokół o zakłócenie spokoju publicznego.

(a) ŚMIERTELNY EPILOG SKOKU Z TRAMWAJU. Jan Dąbek, liczący 27 lat, kelner, zamieszkały przy ul. Janowskiej 34, przejeżdżając wozem tramwajowym tą ulicą, wyskoczył przed swem mieszkaniem tak fatalnie, iż wpadł na wóz tramwajowy, podążający w przeciwnym kierunku i uderzył się tak silnie, iż doznał pęknięcia czaszki. W stanie groźnym przewiezio ny został do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie wczoraj rano zakończył życie. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

(a) ZAMACH SAMOBÓJCZY NA WSI. W Podborcach pod Lwowem targnęła się na życie córka tamtejszego gospodarza, 17-letnia Marja Daniłów, która w zamiarze samobójczym podcięła sobie żyły u rąk. W stanie ciężkim przewiezioną została do tut. szpitala. Powodem desperackiego kroku miało być zerwanie z narzeczonym.

(a) SALO ROTH ŚCINA GAŁĘZIE. Izydor Friedenthal, właściciel sklepu przy ul. Serbskiej 1, wniósł do władz policyjnych doniesienie, iż w grudniu ub. roku niejaki Salo Roth (ul. Dekerta 7) pobrał u niego na kredyt nożyce do ścinania gałęzi, wartości 100 zł., i do tej pory należytości tej nie wyrównał.

(a) GDY GŁOWA MARZY, ZŁODZIEJ KRADNIE... W cieniu drzew na Wałach Gubernatorskich, które gwara nazywa „ciemnemi", odpoczywała na ławeczce Karolina Bruell (ul. Grottgera 3) i tak zatopioną była w myślach, iż nie zauważyła jakiegoś osobnika, który zabrał na jej szkodę leżącą na ławeczce torebkę, zawierającą nieznaczną gotówkę i klucze mieszkaniowe.

SZAJKA PASERSKA NIEMILE ZASKOCZONA

(a) Wywiadowca, pełniący w dniu wczorajszym służbę w Rynku, zauważył w pewnej chwili znaną sobie paserską parę, która znikła w bramie kamienicy nr. 35. Wywiadowca w mieszkaniu Cyli Dronner zastał Sonię Reis (ul. Św. Jana 3) i Leiba Eljasza Panzera, którzy kupowali od właścicielki mieszkania futro, raglan i garderobę. Rzeczy te pochodziły z kradzieży. Paserska trójka znalazła się pod kluczem.

NIEDOLA MIESZKANIOWA POSTERUNKOWEGO

(a) Skromny pokoik parterowy w podwórzu kamienicy nr. 7 przy ul. Senatorskiej zajmuje pewien posterunkowy wraz z żoną i dwuletniem dzieckiem. Ciemny pokoik, do którego słońce prawie nigdy nie zagląda, wychodzi na podwórze, które dla mieszkańców kamienicy stanowi nietylkalne tabu. Jeżeli się zdarzy, że dziecko posterunkowego wyjdzie na podwórze, wnet z I-go piętra rozlega się miły głosik właścicielki kamienicy: „wynoś się stąd! nie chodź tędy!" A gdy onegdaj znów dziecko zostało przez Laurę Kauferową z powodu wyjścia dziecka na podwórze zaatakowane, w obronie dziecka stanął ojciec, do którego pani gospodyni w te raczyła odezwać się słowa: „wynosić się stąd, stróżem być u mnie a nie policjantem" itd. Sprawą zajął się komisarjat policyjny. Pełna temperamentu właścicielka kamienicy, która ważyła się powiedzieć do polskiego policjanta, że mógłby być stróżem u niej, została także przesłuchaną, przyczem twierdziła, iż nie pozwala chodzić dzieciom na podwórze, aby lokatorowie mieli spokój..

NIEMIŁY WYPADEK RODACZKI Z AMERYKI

(a) W dniu wczorajszym przed południem w czasie zwiedzania Wysokiego Zamku przez wycieczkę Polaków z Ameryki wydarzyła się niemiła przygoda uczestniczce tej wycieczki, Józefie Kuźmińskiej, liczącej 64 lat, która przez własną nieostrożność upadła na drut żelazny i doznała okaleczenia nogi. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego, poczem zajęły się nią uczestniczki wycieczki.

FATALNY SKOK KONDUKTORA TRAMWAJOWEGO

(a) W dniu wczorajszym wieczorem, gdy wóz tramwajowy dojeżdżał do przystanku końcowego przy ul. Zamarstynowskiej, wyskoczył z wozu Wacław Irzyk, liczący 42 lat, emeryt. konduktor tramwajowy, przyczem upadł tak fatalnie, iż doznał złamania lewej nogi. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego.

MALARZ POKOJOWY POD ZARZUTEM OSZUSTWA

(a) Izrael Rosenberg, kupiec (ul. Stawowa 8) wniósł wczoraj doniesienie przeciw Zygmuntowi Henrykowi Pochowi, liczącemu 32 lat, wyzn. mojż., malarzowi pokojowemu (ul. Słoneczna 18), który pod przyrzeczeniem wyrobienia mu posady wyłudził od niego 100 zł., przyczem ani mu nie wyrobił posady, ani pieniędzy nie zwrócił

WIECZORNY DESZCZ OCHŁODZIŁ SPIEKOTĘ DNIA

(a). Ubiegły wtorek mijał wśród spiekoty, która w południowej porze w cieniu wykazywała +34 st. C. W godzinach popołudniowych sytuacja atmosferyczna poczęła ulegać zmianie, nadciągnęły chmury, gdzieś w oddali zaznaczył się pomruk burzy, która przeciągnęła skrajem miasta i nawróciła około godz. 8-mej wieczorem. Tym razem znów burza przesunęła się gdzieś skrajem peryferyj miasta, pozostawiła jednak po sobie ślad w postaci deszczu, który w rzęsistych strugach jak nagle zaatakowała, tak też i szybko ustąpiła. Silny deszcz padał krótko, mimo tego jednak zdołał oczyścić chodniki i jezdnie z tego ogromu kurzu, jaki je zalega. Skwarna temperatura dnia, która jeszcze wieczorem dawała się ludziom we znaki, uległa znacznemu ochłodzeniu.

KOMUNIKAT DROGOWY

Polski Touring Klub, Oddział Lwowski, podaje do wiadomości automobilistów, motocyklistów i innych osób zainteresowanych, że w Województwie Lwowskiem most na Potoku Hatka pod Świdnicą w km 4 drogi powiatowej Krakowiec—Wielkie Oczy—Lubaczów został zamknięty z powodu przebudowy do 31 lipca br. Objazd samochodami możliwy jest drogami Jaworów—Wielkie Oczy, lub Łapajówka — Kobylnica Ruska — Wielkie Oczy.

Po odbudowie mostu na Bystrzycy Sołotwińskiej w Lachowcach, pow. Stanisławów, komunikacja została otwarta w dniu 8 lipca br. na drodze powiatowej Lachowce—Rosulna.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Przemyśla

SAMOBÓJSTWO. W dniu 20 b. m. odebrał sobie życie przez powieszenie ś. p. Michał Bat. Denat liczył około 70 lat i był znanym mistrzem cechu rzeźniczego. Do niedawna należał do elity miejscowych masarzy, jednak skutkiem niepomyślnej konjunktury zubożał i przeniósł się do jatek w miejskim bazarze na targowicy. Jeszcze o godz. 8 rano rozmawiał jowialnie ze sąsiadami, poczem udał się do swej jatki, przymknął okiennice a w pół godziny potem żona denata wszedłszy do sklepu, zastała go wiszącego na sznurze. Wszelki ratunek okazał się spóźniony.

MORDERSTWA Z ZEMSTY dopuścił się niejaki Jan Daszko, który zakradłszy się pod okno domu we wsi Wyszatycze, gdzie mieszkała jego żona Antonina wraz ze swym kochankiem Piotrem Bachowskim, strzelił do kochanka żony przez okno z uciętego karabinu, kładąc go trupem na miejscu. Sprawca, który już od dwóch lat nie żył ze żoną, zbiegł po czynie w okoliczne lasy i ukrywa się przed pościgiem policji.

STRAJKI NA TERENIE PRZEMYSKIEGO INSPEKTORATU PRACY. W ub. tygodniu został zlikwidowany zatarg robotników rolnych na folwarku Ruszelczyce, pow. przemyskiego, własność p. Romanowskiego. Robotnicy otrzymali wszelkie należytości wedle umowy zbiorowej. W sobotę ub. tyg. został zlikwidowany zatarg pomiędzy związkiem zawodowym metalowców Z. Z. Z. a firmą Flicht i Leser w Rzeszowie. Robotnicy otrzymali 15 proc. podwyżkę płac, oraz zagwarantowano im szereg punktów dotyczących organizacji. Zatarg zostł zlikwidowany w samą porę, gdyż na dzień ten został proklamowany strajk okupacyjny. Również w tym samym dniu została podpisana umowa zbiorowa między mistrzami malarskimi a robotnikami m. Rzeszowa. Umowę podpisało 16 pracodawców a jedynie tylko dwaj uchylili się od podpisania tejże. W toku dochodzeń wyszło na jaw, iż plagą tego miasta są pokątni „domowi" malarze, którzy nie płacąc żadnych podatków wykonują swe czynności za połowę ceny, ale za to po partacku. We wszystkich tych zatargach brał udział delegat Obw. Insp. Pracy w Przemyślu p. August Bartkiewicz, który dołożył wszelkich starań, by sporne sprawy doprowadzić do pomyślnego zakończenia.

Z Worochty

BRAK ZNACZKÓW POCZTOWYCH. W kiosku „Ruchu" bardzo często brak jest znaczków pocztowych, co zmusza publiczność do straty czasu przy oblęganych stale okienkach pocztowych. Czy w jakiś prosty sposób nie dałoby się usunąć tej niewygody?

POCZTA W WOROCHCIE czynna jest w dnie powszednie do godziny 24 (12 wnocy).

DZIWNE PRAKTYKI Z DOSTAWĄ KOLEJOWĄ „DZIENNIKA POLSKIEGO" „Dziennik Polski" zamiast przychodzić (prócz poniedziałku) stale do Worochty o godz. 6'02, bardzo często przychodzi dopiero pociągiem o godz. 10'30 Dziwne jest to z tego względu, że pociąg o 10'30 niema połączenia ze Lwowem i gazeta, ekspedjowana ze Lwowa o północy, winna być w Worochcie stale o godz. 6.02. Widocznie przy przeładowywaniu w Stanisławowie — jakimś cudem gazeta „opaźnia się" i przychodzi dopiero drugim pociągiem, prawie pięć godzin później. Jest to zaś tem dziwniejsze, że inne gazety, z dalszych stron, np. z Krakowa i Warszawy — już są o godz. 6-tej rano na miejscu. Ponieważ takie opóźnienie naraża oczywiście wydawnictwo na straty nietylko materjalne ale i moralne — podajemy ten fakt do wiadomości władz kolejowych — jako przyczynek poruszonej ogólnie sprawy — z prośbą o jaknajszybszy wgląd w meritum i naprawienie zła.

WIECZÓR POEZJI I SATYRY. Grupa objazdowa pod kierunkiem Rawera, urządziła ostatnio wieczór poezji i satyry, na którym recytowano poezje współczesnych autorów polskich. Recytowali: Białoszczyński, Dąbrowski, Hollender, Rawer, Stec, Kaczmarski i inni.

ZABAWA TANECZNA. Związek właścicieli realności w Worochcie zaaranżował sympatyczną zabawę w sali T. S. L., która przy dźwiękach muzyki wojskowej trwała do białego rana.

STAN POGODY. W Worochcie panuje w dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła, bez opadów i bez wiatrów.

Z ŻYCIA KOLONJI KOLEJOWEJ. Pierwsza grupa kolonji kolejowej, złożona z dziewcząt, w tych dniach opuszcza Worochtę, wracając w mury miasta. Dzieciaki opaliły się, doskonale wyglądają i przybrały na wadze. Po przygotowaniu budynku przyjedzie druga grupa dzieci na pobyt sierpniowy

Ze Stanisławowa

SMUTNA UROCZYSTOŚĆ. W Stanisławowie odbył się zjazd adbsolwentów wszystkich roczników Seminarjum Naucz. męskiego z okazji 65-lecia tej uczelni, która w b. r. przestała istnieć spowodu wejścia w życie nowego ustroju szkolnego, w którem seminarja nauczycielskie zostaną zastąpione 2-letniem liceum pedagog. Na zjazd ten przybyli absolwenci od r. 1881 do 1936, w liczbie ponad 300 osób. Po nabożeństwie w kościele ormiańskim i świątyniach in. wyznań, odbyły się obrady zjazdu w gmachu Państw. Semin. Naucz. męskiego. Do zebranych przemówił p. Babij, jako przew. komitetu zjazdu, poczem po wybraniu prezydjum zjazdu w osobach pp. Markowskiego Kornela — najstarszego absolwenta Seminarjum z 1881 r. p. Frankiewicza i najmłodszego wychowanka Obacza K. Po przemówieniach pp. Markowskiego Michała i Hirniaka, odczytano katalogi, poczem obecny dyr Seminarjum p. Drabik wygłosił referat o historji tej uczelni. Następnie po wspólnej fotografji, uczestnicy zjazdu udali się na obiad do kawiarni „Union", gdzie byli uczniowie wraz ze swymi profesorami spędzili kilka godzin na wspomnieniach i serdecznej pogawędce. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień. W godzinach wieczornych wszyscy udali się na cmentarz, celem złożenia hołdu zmarłym profesorom i kolegom, poczem wspólną herbatką zakończono zjazd, oraz uchwalono wydać pamiętnik zjazdu.

OSOBISTE. Dyrektor stanisławowskiego Państw. Gimn. Kupieckiego p. Tadeusz Rotter, został wysłany przez Min. WR. i OP. na 6 tyg. kurs techniki kupieckiej, reklamy i dekoracji wystaw do Berlina i Hamburga.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO. Na odcinku drogi państw. Krechowce - Drohomirczany, został zamknięty ruch kołowy, spowodu przebudowy drogi państwowej.

Z Tarnopola

PODPALIŁA, BY UZYSKAĆ PREMJĘ ASEKURACYJNĄ. Feiga Tenenbaum, Żydówka lat 67 w Hucie połonieckiej pow. Kamionka Str. podpaliła swą nieruchomość, wskutek czego spalił się dom i stodoła, oraz różne rzeczy wartości 5.000 zł. ubezpieczone w PZUW. w Tarnopolu i w „Piaście" we Lwowie. Sprawczynię pociągnięto do odpowiedzialności.

ZBRODNIE UMYSŁOWO CHORYCH. Dnia 15 b. m. Szewczuk Mikołaj lat 36 z Kołodziejówki pow. Skałat w towarzystwie swych opiekunów a to Rybv Romana, Wasyla, Łudokji i Szewczukowej, zabił kosą Krzywego Iwana lat 68. Dnia 16 b. m. zamordowany został Tennenbaum Jonas, mleczarz z Nowosiółek przez poderżnięcie gardła nożem. O czyn ten podejrzany jest upośledzony na umyśle a zbiegły ze Lwowa Donner. Za zbiegiem zarządzono poszukiwania.

Z Kołomyji

ZMYŚLONY ROZBÓJ. Jak donieśliśmy w numerze piątkowym z dnia 17 b. m. o napadzie nieznanych sprawców na Łanowygę w Kamionkach Wielkich, dowiadujemy się dziś z tych samych źródeł, że Łanowyga zmyślił rozbój, dokonany na swojej osobie, w czasie którego sprawcy mieli mu zrabować 120 zł. W czasie dochodzeń stwierdzono, że Łanowyga w miesiącu styczniu b. r. został deportowany do Polski z Argentyny i nie przywiózł ze sobą żadnych pieniędzy. Po wyłudzeniu pieniędzy od Wasiuty Pokawczuk i Izaka Schustera, nie mogąc wywiązać się ze swoich zobowiązań podał, że go obrabowano.

SAMOBÓJSTWO. Rozalja Peniak, żona Rudolfa (lat 49) ze Śniatyna, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Śniatynie. Powodem samobójstwa były nieporozumienia na tle majątkowem.

Z Łańcuta

ECHA TERRORU STRAJKOWEGO W LESIE. Przed sądem grodzkim w Łańcucie toczy się rozprawa przeciwko pięciu oskarżonym o stosowanie terroru wobec robotników, pracujących w lasach łańcuckich i w parku w Julinie celem nakłonienia ich do zaprzestania pracy. W kilku wypadkach oskarżeni tak uporczywie lżyli pracujących robotników, że ci zrezygnowani istotnie porucili pracę. W innych wypadkach targnęli się czynnie na robotnicę leśną, która nie chciała pracy porzucić. Rozprawa, którą prowadzi sędzia Patyński, została odroczona do dnia 5 sierpnia celem sprowadzenia świadków.

Z Nadwórny

ŚMIERĆ PRZY PRACY. W czasie zakładania nowego szybu firmy Premier w Pasiecznej oberwała się ściana t. zw. piwnicy, grzebiąc pod gruzami 38-letniego robotnika Wasyla Suhaja. Dopiero po 12 godzinach udało się wydobyć zwłoki nieszczęśliwej ofiary.

260 DZIECI KOLEJOWCÓW NA KOLONJACH. Wzorem lat ubiegł. zarząd Koła Rodziny Kolejowej w Stanisławowie z dr. Erazmem Niemczewskim na czele zorganizował w lipcu w 2 turnusach kolonje letnie dla 260 dzieci. Obok fachowego kierownictwa i opieki, zarząd zapewnił dzieciom w Worochcie szereg wycieczek krajoznawczych i intensywne ich odżywianie.

KU CZCI MĘCZENNIKA 1846 ROKU. Dnia 31. bm. w 89 rocznicę męczeńskiej śmierci bojownika wolności z r. 1846 Teofila Wiśniowskiego, straconego przez Austrjaków w roku 1847 we Lwowie na Górze Stracenia, odbędzie się staraniem zarządu Koła TSL. w Nadwórnej pielgrzymka społeczeństwa polskiego do pamiątkowej kaplicy w Majdanie Górnym-Hucie, zbudowanej przez rodzinę, towarzyszy broni i weteranów z lat 1848 i 1863, ku uczczeniu pamięci męczennika-bohatera.

program radjowy

CZWARTEK, DNIA 23 LIPCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj i parę informacyj. — 7.40 Audycja poranna c. d. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Franciszek Liszt: VIII-a Rapsodja — (Elly Ney) — płyty. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 (Lw.) „Przekładaniec muzyczny" — (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Skarb w kominie" — opowiadanie. 16.00 Koncer popularny w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej. 16.45 „Ustrój państw nowoczesnych, a zagadnienie obrony narodowej — Rosja Sowiecka" — odczyt. 17.00 (Lw.) Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Dunki Sleczkowskiej (sopran kolor.) i Orkiestry Koła Mandolinistów „Hejnał" pod dyr. Adama Eplera. Przy fortepianie Tadeusz Seredyński. 17.50 „Najgorsza przygoda" — pogadanka. 18.00 (Lw.) Silva Rerum. 18.05 (Lw.) „Nocą w ogrodzie Przemysława" — wygłosi p. Władysław Rut. 18.15 (Lw.) Paweł Abraham: wyjątki z operetki „Kwiat z Hawai" — (płyty). 18.25 (Lw.) Minuty literackie Macieja Freudmana. 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska „Zaloty wiejskie". 19.40 Recital fortepianowy Majri Dońskiej. 20.10 „Wizja Babuni" — audycja starych melodyj. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" — odśpiewa Edward Bender. 21.30 Antoni Aronsky: Kwintet fortepianowy D-dur op. 51. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radja. 23.00 Zakończenie audycyj (lokalnie).

Daj grosz na T. S. L.

HUMOR

W STYLU

Córka króla metalu: „Młodzi sportowcy są wspaniali. Ich skóra ma odcień bronzu, oczy błysk stali, nerwy są żelazne. Ale w nocy mają sen ołowiany".

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

MIESZKANIA
4 i 1 pokój, do wynajęcia. Romanowicza 11. 3441

PRZYJEZDNYM
pokoje oddzielne, umeblowane, łazienka, utrzymanie. Tarnowskiego 24, m. 4. 3444

KAWALERSKI POKÓJ,
nyża, przedpokój, wynajmie gospodarz. Ul. Dybowskiego 2. 3447

SŁONECZNE
3—4 pokoje, kuchnia, komfort. Łyczakowska 57. 3452

POKÓJ,
przedpokój, do wynajęcia — plac Akademicki 3, I. p. 3474

POKOJU
z kuchnią szukam od 1. IX., lub 1. X., w śródmieściu. — Zgłoszenia do Adm. „Jedna osoba". 3455

DWA POKOJE,
kuchnia, słoneczne, zaraz wynajmę. — Rycerska 18. 3466

GARSONIERA,
Miączyńskiego 2, komfortowa, do wynajęcia (róg Łyczakowskiej). 3465

CZTERY POKOJE,
do wynajęcia, ul. Listopada l. 116. 3467

DO WYNAJĘCIA,
5 pokoi, system korytarzowy, II. p. Kadecka 4. 3461

URZĘDNICZKA,
na stałej posadzie, poszukuje komfortowego pokoju z kuchnią. Zgłoszenia z podaniem warunków „Rzetelna płatniczka". 3456

4 POKOJE,
kuchnia, komfort do wynajęcia, plac Akademicki 3. 3473

ZIMNA WODA
Wynajmę lub sprzedam dom, 2 razy pokój i kuchnia. — Zimna Woda — Osiczyna 185. Kowalska. 3454

POKÓJ,
kuchnia, słoneczne, woda, światło. Chłopickiego 28. — Boczna Wuleckiej. 3471

POKÓJ I KUCHNIA,
pokój, nyża, kuchnia, do wynajęcia. Lw. Dzieci 6. 3470

2 POKOJE,
przedpokój, kuchnia, łazienka, wynajmę urzędnikowi państwowemu. Bonifratrów 6. 3469

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

ŁADNY
dom, parterowy, ogród, sprzedam. — Wiadomość Strzelecka 6, Lewandówka. 3448

SPRZEDAM
skrypt dłużny, zabezpieczenie hipoteczne. Zgłoszenia Administracja Dziennika Polskiego „5.500". 3468

JADALNIĘ
orzechową sprzeda stolarnia Sklepińskiego 11, Zamarstynów. 3451

MAŁY DOMEK,
4 stancje, 50 zł. miesięczny dochód, za 3.500 zł. sprzedam. Martyński. Zamarstynów, Kr. Jana 10 a. 3459

BUCIKI
białe męskie, buciki damskie, płaszczyk, kostjum, suknie jedwabne, tanio sprzedam. Chorążczyzny 24, II. p. 3429

DOM
w Zimnej Wodzie, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, elektryka, własna studnia, ogród 200 sążni, 3 minuty od stacji — wolny od podatku. Sprzedam Dr. Filar. Zimna Woda. Tel. 12. 3446

SPRZEDAM
dom 6 pokojowy, wolny, ul. Tarnowskiego górna. 15.000 B. G. K., gotówką 25.000. Wiadomość portjer B. G. K. 3432

WOLNE POSADY

KUCHARZ,
kawaler, potrzebny na wieś. Henryk Krzysztofowicz — Załucze. 3445

PRZYJMĘ
podręczną do sukien, ul. Stryjska 1, mieszkanie 8 a. 3453

NATYCHMIAST
potrzebna panna do obsługi gości. Mleczarnia Podwale l. 9. 3458

STARSZY
praktykant kucharski, zdolny, poszukiwany zaraz. Lubień Wielki. — Restauracja Zdrojowa. 3460

BIELIŹNIARKA,
katoliczka, zostanie na stałe przyjęta. Relektuje się tylko na bardzo dobrą siłę. Zgłoszenia Pracownia, ul. Czarnieckiego 10. 3443

DOZORCĘ,
bezdzietnego z kaucją — przyjmę. Lwowskich Dzieci l. 6. 3472

ADMINISTRATORA
budowlanego z dobrą praktyką techniczną, poszukuję. Zgłoszenia telefon Nr. 240.86 od 17—18 godz. 3464

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 167 z dnia 21 lipca 1936 r. **Przetarg publiczny** na przebudowę obu przyczółków wiaduktu drogowego nad koleją w km. 179.896 linji Lwów-Śniatyn.
Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 17 sierpnia 1936 r. godz. 12-ta. 1055

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 166 z dnia 20 lipca 1936 r. **Przetarg publiczny** na przebudowę dwóch mostów sklepionych w km. 260.0/1 i km. 260.9/0 linji Rzeszów-Lwów na mosty dźwigarobetonowe.
Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 17 sierpnia 1936 r. o godz 12-tej. 1056

Obwieszczenie o licytacji

Podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 29 lipca 1936 o godz. 10 w lokalu **4 Urzędu Skarbowego we Lwowie pl. Gołuchowskich 1,** będą sprzedane w drodze publicznej licytacji następujące przedmioty: 50 garniturów ubrań męskich; 50 sztuk płaszczy wiosennych męskich; 10 sztuk płaszczy deszczowych; 30 sztuk płaszczy dziecinnych granatowych; 50 sztuk płaszczy damskich; 10 sztuk prochowników; 30 sztuk ubranek dziecinnych; 15 kuponów na ubrania a 3 metr.; 2 futra damskie konie; 2 lisy damskie. Cena szacunkowa wynosi Złotych **7.720·—.**

Kierownik Urzędu:
Nahlik w. r.

1053

Przetarg
na roboty budowlane i instalacyjne

Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje do wiadomości, że w Nr. 168 Monitora Polskiego z dnia 22. VII. br. ogłosił przetarg na wykonanie robót budowlanych i instalacyjnych przy przebudowie i rozbudowie Sanatorjum w Worochcie. 1052

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KUPIĘ DOM,
o 3—4 pokojach, nowoczesny komfort — blisko tramwaju. Płacę gotówką. Zgłoszenia „J. J." 3463

ZDROJOWISKA

SIANKI,
willa „Halina", miejscowość klimatyczna, las szpilkowy, — pokoje dwuosobowe wynajmę. 3449

ZAKOPANE.
Pensjonat „Radowid" Janostwa Wróblewskich. Położony w obszernym, kwiatowym ogrodzie pośród pól, z wspaniałym widokiem na góry. Dużo słońca, światła, powietrza. Kuchnia zdrowa, wykwintna, na żądanie dietetyczna. Ceny znacznie zniżone. Zgłoszenia: Zarząd Pensjonatu „Radowid", Zakopane, ulica Sienkiewicza, tel. 14-24. 1051

RÓŻNE

GAZUJE,
wióruje, cyklinuje, cdczyszcza zremontowane mieszkania. Czystość, tel. 259-17.

PRZEPROWADZKI
od 10 złotych, wykonuje Kostyk — Na Bajki 37. 3442

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materjały bielskie. Telefon 270-25. 3462

POMOC LEKARSKA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15.